Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 33. — ROK XL.

SOBOTA 4 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowe wybory w Niemczech.

Wypadki w Niemczech rozwijają się bardzo szybko. W dwa dni po powołaniu Hitlera na stanowisko kanclerza nastąpiło rozwiązanie parlamentu. Dobrze przynajmniej, że wyznaczono termin nowych wyborów. Mają się one odbyć dnia 5-go marca, o ile, rzecz prosta, nie zajdą jakie nowe okoliczności, które uczynią ten fakt całkowicie zbędnym. Ta ewentualność nie jest wykluczona, przeciwnie, trzeba się z nią liczyć i to bardzo poważnie.

Jako oficjalny powód do rozwiązania parlamentu wskazywany jest fakt rozbicia rokowań między Hitlerem a centrum, bez którego poparcia rząd obecny nie miałby w parlamencie większości. Zresztą, nie chodziło tym razem o wyraźne popieranie rządu, ile o życzliwą neutralność dla niego, aby mu umożliwić uzyskanie nadzwyczajnych pełnomocnictw. Centrum uzależniło swe stanowisko od przyjęcia przez Hitlera szeregu warunków. Nie zawierały one nic nadzwyczajnego, a mimo to zostały odrzucone. Odmowna odpowiedź Hitlera jest pośrednią odpowiedzią na pytanie, jak zamierza on rządzić i do czego zmierza.

Centrum domagało się tylko gwarancji w następujących sprawach: 1) że zarządzenia nowego rządu utrzymane będą w ramach konstytucji, a w szczególności, że rząd nie będzie wydawał rozporządzeń, sprzecznych z konstytucją, a motywowanych stanem t. zw. wyższej konieczności państwowej; 2) że rząd Rzeszy przywróci w Prusach normalną sytuację polityczną; 3) że rząd podejmie na nowo i zdecyduje się przeprowadzić szeroko zakrojoną akcję osiedleńczą, odpowiadającą interesom warstw chłopskich; 4) że złagodzi postanowienia dekretu, które regulują sprawy społeczne; 5) że prawo koalicji nie zostanie naruszone; 6) że rząd zabezpieczy proporcjonalny stosunek pomiędzy popieraniem rynku wewnętrznego, a eksportu. który dla Niemiec jest konieczny; wreszcie 7) że rząd udzieli wiążących zapewnień, iż nie dojdzie do inflacji oraz, że nie dopuści do żadnych eksperymentów w dziedzinie finansowej, propagowanych przez pewne koła.

Z treści warunków, wysuniętych przez centrum, wynika zupełnie jasno, że chodziło mu o unormalnienie w pewnych chociaż granicach dzisiejszych stosunków politycznych w Niemczech. Zrezygnowano z ambicyj osobistych i partyjnych na rzecz racjonalnie pojętych interesów państwa, ale te skromne postulaty nie znalazły uznania u kamaryli, w której ręce marszałek Hindenburg oddał rządy w państwie. Wybrano inną drogę: rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. Widać z tego, że zjednoczony chwilowo front prawicy pragnie własnemi siłami uzyskać większość parlamentarną i uzależnić się od pomocy centrum, uważanego widocznie już za „niebłagonadiożne“, chociaż reprezentuje nie tylko wspaniałe tradycje, ale i poważną siłę realną. Cyfra przeszło 4 miljonów głosów, które przy ostatnich wyborach do parlamentu padły na to stronnictwo, posiada jednak swoją wymowę.

Kamaryla pragnie rządzić państwem samodzielnie. Prawica nacjonalistyczna liczy na to, że uda się jej wciągnąć do swych szeregów ludowców i pomniejsze ugrupowania, stojące na prawo od centrum. Takie nadzieje wypowiada dosyć wyraźnie prasa narodowo-socjalistyczna. Według niej, wybory muszą przynieść absolutne zwycięstwo Hitlerowi. Nieco odmienny ton przebija z prasy niemiecko-narodowej, której taka perspektywa nie bardzo się uśmiecha. Na tle tych, na razie jeszcze bardzo subtelnych rozdźwięków, powstaje przypuszczenie, że rozpisanie nowych wyborów jest ze strony rządu tylko manewrem, mającym wykazać niemożliwość utworzenia większości parlamentarnej oraz konieczność wyłączenia parlamentu poza nawias życia politycznego. Wiadomo przecież, że Papen i Hugenberg, obecni inspiratorzy wszelkich poczynań rządu, nie są zwolennikami parlamentaryzmu, lecz dążą do zupełnej dyktatury. W tych warunkach nie jest wyłączona nawet taka ostateczność, że zamiast nowych wyborów Hitler zostanie obwołany dyktatorem Niemiec, a po nim przyjdzie kronprinz albo kto inny z rodziny Hohenzollernów.

Pozornie wygląda to na fantazję, ale czyż stosunki polityczne w Niemczech nie układają się w ten sposób, że możliwe są wszelkie niespodzianki? Trzeba się liczyć z tem, że nastąpiło tam głębokie załamanie się psychiczne. Społeczeństwo jest wyczerpane długoletnią walką polityczną i niewątpliwie pragnie spokoju. Przy tych nastrojach myśl, że ten upragniony spokój może przynieść tylko powrót Hohenzollernów na tron, rozpowszechnia się szybko i znajduje zwolenników nawet w tych kołach, które jeszcze w tej chwili stoją przy sztandarze republikanizmu i demokracji. Ewolucja stosunków politycznych idzie w tym kierunku, co jest tem bardziej zrozumiałe, że nie znajduje ona poważniejszego oporu ze strony lewicy. To, co obecnie przeżywają Niemcy, ma charakter raczej anarchistyczny. W każdym razie akcja lewicy nie świadczy ani o jej sile, ani o posiadaniu wspólnego programu, na który mogłyby się zgodzić wszystkie żywioły, stojące na gruncie republikańskim i demokratycznym.

Nowe wybory, jeżeli dojdą do skutku, dadzą im jeszcze jedną sposobność do ujawnienia swych wpływów w społeczeństwie niemieckiem. Zapewne demokracja uczyni wszystko, by dowieść, że te wpływy są bardzo duże. Ale trzeba przyznać, że warunki, w jakich zmuszona będzie rozegrać decydującą walkę, będą tym razem dla niej mniej korzystne, niż przy poprzednich wyborach. Nawet gdyby Hitler nie uciekał się do metod, tak dobrze znanych z naszych stosunków politycznych, już ten fakt, że stoi on na czele rządu, stanowi tak poważną siłę atrakcyjną, że może ona przechylić szalę wyborów na jego korzyść. Z tem muszą się liczyć te stronnictwa demokratyczne, które zwalczają dyktatorskie zapędy niemieckiej kamaryli.

Każde wybory, odbywające się w normalnych warunkach, kryją w sobie moment niespodzianki. Nie jest on także wykluczony w wyborach w d. 5-go marca, ale musimy się zgodzić z tem, że będzie on w tym dniu mniejszy, niż był kiedykolwiek przedtem.

A. D.

BANDY MACEDOŃSKIE WYRĘCZAJĄ SĄD.

Sofja. (PAT). Na stacji Belica uzbrojony oddział, składający się z 70 do 80 osób napadł na pociąg osobowy. Napastnicy steroryzowali podróżnych, weszli do wagonu, w którym jechało 4 policjantów, konwojujących 3 przestępców, rozbroili policjantów a przestępców wyprowadzili z pociągu i rozstrzelali. Rozstrzelani zostali zabójcy nauczyciela Daskatowa, których transportowano na rozprawę przed sądem wojennym. Napad i egzekucja są prawdopodobnie dziełem organizacyj macedońskich.

KONKURENCJA DLA ŻYDÓW KRYMSKICH.

Równe. (PAT). Donoszą z pogranicza: Wobec małego używania ziemi na utworzonej swego czasu kolonji żydowskiej na Krymie, władze sowieckie rozpoczęły nadawanie części kolonji Tatarom. Zarządzenie to wywołało wielkie wzburzenie wśród kolonistów żydowskich.

Protest niemieckiego centrum

NIE „NIEMOŻNOŚĆ“ UTWORZENIA WIĘKSZOŚCI, ALE ZERWANIE ROKOWAŃ PRZEZ RZĄD.

Berlin. (PAT). Przewodniczący partji centrowej Kaas zwrócił się do prezydenta Rzeszy z pismem, protestującem przeciwko zawartemu w dekrecie o rozwiązaniu Reichstagu twierdzeniu, że utworzenie zdolnej do pracy większości okazało się niemożliwe. Kaas stwierdził przytem, że nawiązane rokowanie zostało nagle przerwane ze strony rządu Rzeszy bez rzeczowego powodu i bez wyjaśnienia sytuacji. Do pisma tego prałat Kaas dołącza listy korespondencji, prowadzonej z kanclerzem Hitlerem. Z podobnym protestem wystąpił również przywódca bawarskiej partji ludowej Schaeffer, stwierdzając w liście do prezydenta Hindenburga, iż mimo gotowości tego stronnictwa do współpracy, nie zostało ono wcale wciągnięte do rokowań.

Kampania wyborcza już rozgorzała.

Berlin, 3 lutego. Wobec krótkiego okresu przedwyborczego (wybory do Reichstagu odbędą się 5 marca) rozgorzała już w Niemczech kampania przedwyborcza. Partja socjalno-demokratyczna wydała odezwę wyborczą, w której po napiętnowaniu oszczerstw, zawartych w odezwie rządowej, nazywającej twórców konstytucji wejmarskiej zbrodniarzami wobec Rzeszy — wzywa do skupienia się pod sztandarem „frontu wolności“ przeciw „frontowi harzburskiemu“.

Wilhelm czeka na restytucję monarchji w Niemczech.

Paryż, (PAT.) Wysłannik „Le Petit Journal“ Martel rozmawiał w Doorn z jedną wybitną osobistością z najbliższego otoczenia b. cesarza niemieckiego. wilhelm II nie zamierza powrócić do Niemiec — zapewniła wspomniana osobistość. Wszystko, co powiedziano lub kolportowano w tej sprawie jest fałszywe. Przypomina on, że 27 stycznia 1930 r. z okazji rocznicy urodzin cesarza oświadczył on delegacji monarchistycznej, przybyłej specjalnie z Berlina w celu złożenia mu gratulacyj, że nie wróci do Niemiec dopóki jego lud tego wyraźnie nie zażąda. Dotąd jednak między ludem a cesarzem istnieją wielkie nieporozumienia. Robotnicy byli lepiej opłacani za czasów panowania cesarza niż po wojnie. nawet pod reżimem marksowskim. Jako zapłatę ten sam lud 19 stycznia 1918 r. potrafił zażądać odejścia cesarza. trzeba więc ażeby lud uznał swoją winę publicznie.

Martel zauważył, że Wilhelm II mógłby powrócić do Niemiec prywatnie, na co oficer niemiecki odpowiedział stanowczo, że nie może być o tem mowy. Albo Wilhelm powróci jako uznany szef rodziny cesarskiej, albo nie powróci wogóle do Niemiec nigdy. Na uwagę Martela, że rząd, na czele którego stanęli Hitler i Hugenberg jest być może wstępem do odbudowy monarchji, oficer odpowiedział. iż nie może mu o tem udzielić żadnych informacyj, stwierdza jedynie, że cesarz odnosi się z wielką sympatją do tego ruchu.

Cesarz jednak nie należy do żadnej partji. A jednak istnieją tajne rozmowy, podróże książąt i innych osobistości — stwierdził dziennikarz francuski! Tak, odpowiedział oficer niemiecki. Przyjeżdża tu wiele osób. nietylko jego przyjaciół, ale nawet osobistości przeciwnych restauracji monarchji. W zakończeniu rozmówca dodał, że cesarz nie przyspiesza biegu wypadków. odwrotnie pragnie on aby ewolucja w Niemczech dokonała się w harmonji i ażeby odbudowa monarchji nie miała charakteru prowokującego, lecz była logicznem dziełem uzdrowienia narodowego.

Wciąż krwawe bójki.

Berlin, 3 lutego. Bójki polityczne w Niemczech są w dalszym ciągu na porządku dziennym. W Bretten koło Karlsruhe po demonstracji komunistycznej doszło do starcia z hitlerowcami. Podczas strzelaniny jeden z komunistów został zabity a 6 odniosło ciężkie rany. — W Duisburgu podczas starcia komunistów z narodowymi socjalistami została strzałem w głowę zabita pewna kobieta, gdyż nie usłuchała wezwania komunistów, aby natychmiast zamknęła okno. Sprawca po dokonaniu zbrodni zbiegł. — Podczas starć hitlerowców z komunistami w Hamburgu 3 osoby zostały ranione. — W Witten podczas pochodu demonstracyjnego członków „żelaznego frontu“ z lokalu narodowych socjalistów oddano do demonstrantów szereg strzałów, od których 13 demonstrantów odniosło rany, w tem 4 ciężkie. — W Senftenbergu w Saksonji podczas rozpędzania zabronionej demonstracji komunistycznej doszło między demonstrantami a policją do krwawego starcia, w toku którego 3 policjantów i 8 demonstrantów odniosło rany. — W lokalach komunistycznych na terenie całej Rzeszy przeprowadza policja rewizję.

Bezrobotnych nie dopuszczono do Sejmu

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.). Zapowiadany pochód demonstracyjny bezrobotnych pracowników umysłowych pod gmach Sejmu, został zatrzymany przy ul. Wiejskiej. Do gmachu dopuszczono tylko delegację z 3 osób. Delegację tę przyjął marszałek Świtalski, przyjął jej memorjał i odesłał do Komisji Pracy. Poza znanemi postulatami bezrobotni pracownicy umysłowi zaprotestowali przeciwko podwyższeniu wkładek ubezpieczeniowych, opłacanych przez pracowników, zażądali przeprowadzenia wyborów do władz ZUPU i t. d.

Dalsze wyniki hokejowe — w Krynicy

Pogoń (Lwów) — Sokół (Kraków) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Bramkę zawinił Farkas.

Legja (Warszawa) — A. Z. S. (Poznań) 1:0 (0:0. 0:0, 1:0).

A. Z. S. (Warszawa) — Ognisko (Wilno) 2:1 (0:0. 1:1, 1:0).

Pogoń (Lwów) — Ognisko (Wilno) 1:1 (1:0, 0:0, 0:1).

O czem piszą inni?..

Reforma ustroju politycznego we Francji

„Kurjer Warszawski“ — zgodnie zresztą z szeregiem głosów politycznych we Francji — rzuca pytanie, czy słabość i nietrwałość ostatnich rządów francuskich nie ma swego źródła w wadliwym ustroju politycznym, i czy wobec tego nie powinna Francja myśleć o reformie?

„Radykalna „République“ — pisze — już o tem wspomina pokrótce; umiarkowany „Temps“ pisze o „groźnym kryzysie ustroju“; głośny polityk centrowy Tardieu, w wielkiej mowie, wygłoszonej temi dniami w „Société des conférences“, a więc nie przed laikami wyborczymi, rysował konieczność wprowadzenia do konstytucji francuskiej kilku poprawek, jak np. odebranie izbie poselskiej inicjatywy w wydatkach, przedłużenie mandatu poselskiego, zaprowadzenie referendum.

Nikomu, oczywiście, nie śni się tam o czynieniu zamachów na demokrację, na parlamentaryzm. Ale poprawki, reformy, udoskonalenia ustroju politycznego stoją już we Francji na porządku dziennym. Każde z kolei fiasko lewicowo-kartelowe podkreśla ich konieczność ze wzrastającą siłą“.

Byle tylko p. Blum miał wpływy!

Cała prasa polska z pewnym niepokojem przyjęła wiadomość o powołaniu rządu p. Daladiera. Natomiast żydowski „Nasz Przegląd“ pisze:

„We Francji wywalczony został przez lewicę — dzięki dojrzałości politycznej narodu francuskiego — wymarzony stan rzeczy: istnieje większość demokratyczna w postaci postępu mieszczańskiego i robotniczego. Zdawało się, że nic nie stoi na przeszkodzie do sprawowania idealnych rządów. Aliści okazuje się, że socjaliści nie mogą się żadną miarą pogodzić z radykałami i jeśli rozbrat się utrwali, to radykałowie będą musieli pogodzić się z konserwatystami, co na długie lata bądź pogrzebie postęp mieszczański, na rzecz reakcji, **bądź też przygotuje grunt pod bolszewizm**“.

Dla żydowskiego publicysty ideałem byłby rząd „postępu“ radykalno-socjalistyczny, — zaś rząd p. Tardieu byłby przygotowywaniem „bolszewizmu“... Nie istnieje więc dla niego niemiecki rewizjonizm, — niebezpieczeństwo dla polskiego Pomorza! **Byle tylko p. Blum, żyd i zwolennik sjonizmu, stał u steru, — niech się i Polska zawali!**

Żydowskie sprzeczności.

„A. B. C.“ zwraca uwagę na artykuł p. Thona w „Nowym Dzienniku“, w którym autor już teraz apelował do rządu polskiego o poczynienie przygotowań do przyjęcia w Polsce żydów, których Hitler wypędzi z granic Rzeszy. Uderza tutaj dobre mniemanie p. Thona o Polsce rzekomo „antysemickiej“... Aliści jednocześnie, bo 28. I. — zauważa „A. B. C.“ — żydowskie „Stow. kobiet żydowskich“ urządziło w Genewie

„zebranie protestacyjne przeciw pogromom. Mówcy prześlizgnęli się nad awanturami w Rumunji i w Niemczech, a **szczególnie atakowali Polskę**. Dziennikarza polskiego nie dopuszczono do głosu.

Jakżeż to? Więc „antysemicka“ i „pogromowa“ Polska ma organizować akcję międzynarodową przeciw Hitlerowi w obronie żydów? — I jakie ciepłe wyrazy uznania...

Wiemy dobrze, czemu zawdzięczać mamy tę serdeczność i wiemy, że **miłość ta nie jest ani bezinteresowna, ani... trwała.** Gdy redaktor „Nowego Dziennika“ dowie się po pewnym czasie, że narazie nie grożą żydom niemieckim ani listy proskrypcyjne, ani „djabelskie okrucieństwa“, temperatura obniży się gwałtownie.

Dziś, żydzi, pełni miłości i uznania dla Polski występują w obronie ładu i porządku.

A przed ośmiu laty czytaliśmy takie słowa:

— „Na wszystkich barykadach — swoich i obcych — stoimy, żywe pochodnie rewolucji... Twój ogień, płomienny krzewie, podkładamy pod lamusy przeszłości, my podpalacze starego ładu“.

Słowa te wyszły z pod pióra p. S. Wagmana, **wybitnego publicysty żydowskiego i redaktora „Naszego Przeglądu“**.

200:4.

Przeglądając prasę sanacyjną „Robotnik“ robi następującą uwagę:

„Gazeta Polska“ z okazji wczorajszych imienin poświęciła artykuł wstępny p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu. W artykule tym musi każdego uderzyć, że „Gazeta Polska“ **o działalności p. prof. Mościckiego do roku 1926 rozpisała się w przeszło 200 wierszach, gdy tymczasem kończącej się 7-letniej kadencji pana Prezydenta poświęciła wszystkiego 4 wiersze.**

Jak na pismo stojącego blisko „sfer“ stanowczo za mało“.

„Państwowe wychowanie“ — nie idzie

„Kurjer Wileński“ pisze o „wychowaniu państwowem“... Ludzie mówią, że nie rozumieją tego „pojęcia“. Dla „Kurjera Wileńskiego“ jest ono jednak jasne. Trzeba tylko „uczciwie zrozumieć (!) intencje Rządu“... Bagatela!

Niepokoi go natomiast co innego.

„Kierunek wychowawczy, — pisze — który się dzisiaj w szkole polskiej forsuje względnie nadaje, ma bezwzględnie swoją rację i uzasadnienie oraz swoją ideę i ideologję, ale **realizowanie go sposobem gwałtownym przez ludzi nie przygotowanych i pedagogicznie nietaktownych** wywiera wręcz przeciwny skutek, że znaczny odsetek dzisiejszej młodzieży ze szkół średnich, po opuszczeniu szkoły albo po maturze ignie z przekonania i znajduje się w przeciwnym obozie, wbrew temu co sobie szkoła życzyła“.

Jest to prawda! Przyczyną tego zjawiska jednak nie są „źli pedagogowie“, ale to, że nikt nie wie, na czem to „państwowe wychowanie“ polega. Bo przecież nie na kulcie jednostki!

O wspólny front w Małopolsce Wsch.

POROZUMIENIE P. P. S. Z U. S. D. P.

W końcu zeszłego miesiąca odbyła się we Lwowie konferencja przedstawicieli P. P. S. oraz Ukraińskiej Socjal-demokratycznej Partji, w wyniku której — jak brzmiał wydany po konferencji komunikat — osiągnięto porozumienie we wszystkich kwestjach i uzgodniono stanowisko obu partyj m. in. w sprawie stosunków polsko-ukraińskich na terenie Małopolski Wschodniej.

Z artykułu posła Niedziałkowskiego w „Robotniku“ z d. 2 b. m. dowiadujemy się, na czem polega wspólna koncepcja P. P. S. i U. S. D. P., którą przyjęto za podstawę porozumienia. Zasady jej są następujące:

1) idea zorganizowanego współżycia narodów musi zastąpić ideę ustawicznej „walki o narodowy stan posiadania“;

2) ukraińskie masy pracujące w granicach Rzeczypospolitej Polskiej są zainteresowane bezpośrednio w rozwoju walki polskich mas pracujących o socjalizm, o demokrację, o wolność;

3) a zatem winny brać udział czynny w tej walce;

4) U. S. D. P. nie rezygnuje, rzecz prosta, przez to ze swego zasadniczego stanowiska w sprawie niepodległości Ukrainy, jako jedynego istotnego rozwiązania historycznego problemu ukraińskiego, a P. P. S. nie czuje się skrępowana w swojej bieżącej taktyce politycznej.

Z informacyj, nadchodzących ze Lwowa, można sądzić, że osiągnięte porozumienie nie wywołało zbyt wielkiego entuzjazmu wśród członków P. P. S. w Małopolsce Wschodniej. „Diło“, naprzykład, stwierdza, że między b. posłem Hausnerem, przewódcą P. P. S. na terenie tej dzielnicy, a innymi uczestnikami konferencji z ramienia tej partji zarysowały się poważne sprzeczności, przyczem p. Hausner znalazł się w całkowitem odosobnieniu.

Nie znając szczegółów obrad konferencji, nie wiemy, co było powodem różnicy zdań między członkami P. P. S. Możemy się ich tylko domyślać. P. Hausner zna zbyt dobrze stosunki w Małopolsce Wschodniej i nastroje wśród ukraińców, aby mógł poddawać się tym złudzeniom, którym niewątpliwie ulegają przewódcy P. P. S. z innych dzielnic. Patrzy na te stosunki trzeźwo i tem się tłomaczy jego udział w naradach lwowskich zainicjowanych przed paru tygodniami przez posła Witosa. Ideą przewodnią tej narady było utworzenie wspólnego frontu wszystkich stronnictw polskich wobec wyjątkowej sytuacji w Małopolsce Wschodniej.

Porozumienie socjalistów z ukraińcami utrudnia powstanie tego frontu, ale nie wyklucza jego możliwości. Może i powinien on powstać bez udziału socjalistów. Winny się w nim znaleźć wszystkie stronnictwa umiarkowane i wszystkie żywioły pozapartyjne. Koncepcja ta jest zdrową i zupełnie naturalną i trzeba mieć nadzieję, że wcześniej czy później dojdzie do skutku. Nie chodzi w niej o walkę z ukraińcami, ale o obronę zagrożonego polskiego stanu posiadania. Jest to hasło tak żywe i naturalne, że nie można się wcale dziwić że mają dla niego zrozumienie znający dobrze stosunki przewódcy P. P. S. Są sprawy, które nie mogą być rozstrzygane ze stanowiska „pryncypjalnego“. A ta właśnie do nich należy.

1 rok obrad nad rozbrojeniem i 2 przewlekłe wojny.

Na posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej w Genewie delegat Hiszpanji przypomniał, że 2-go lutego mija rok od rozpoczęcia konferencji rozbrojeniowej Jeśli tak dalej pójdzie, zauważył Hiszpan, to konferencja będzie obchodzić drugą i trzecią rocznicę, nie uchwaliwszy nic.

P. Henderson, przewodniczący konferencji i delegaci państw nie mogą powiedzieć na swe usprawiedliwienie, że konferencja nie była przygotowana. Kilka lat trwały prace różnych komitetów, komisyj i podkomisyj. Wszystko bez żadnego wyniku. Państwa europejskie (ale nietylko europejskie) wolą oszczędzać na szkołach, szpitalach, inwalidach, bezrobotnych niż na pancernikach i sterowcach.

Jakby na ironję podczas konferencji rozbrojeniowej toczą się dwie zażarte wojny, jedna w Azji, druga w Ameryce. Ostatnio pisze się o nich stosunkowo mało, ale to wcale nie znaczy, że walki osłabły, jeno że już się świat z temi wojnami oswoił.

W Mandżurji panują teraz wielkie mrozy, które trochę wstrzymują działalność piechoty. Ale samoloty japońskie nie próżnują. Chińczycy przygotowują się do wielkiej kontrofenzywy.

Rząd japoński rozważał możliwość wystąpienia z Ligi Narodów. Decyzji nie powzięto jeszcze, ale ogłoszono o tych naradach, by nastraszyć Ligę Narodów. Zdaje się, że i bez tej pogróżki instytucja genewska nie zrobiłaby Japonji „krzywdy“. Małe państwa żądają potępienia polityki Japonji, ale wielkie mocarstwa, zainteresowane w Azji, nie chcą do tego dopuścić. Podobno istnieje tajny układ między Anglją a Japonją, na mocy którego Japonja otrzymuje wolną rękę w Mandżurji a Anglja w Tybecie.

Japonja domaga się, by Liga Narodów nie uchwaliła niczego, coby można było uważać za potępienie utworzenia „niepodległego“ państwa mandżurskiego. Liga powinna zdaniem delegatów japońskich albo uznać nowe państwo albo o niem nie wspominać. Byłoby to wielką sztuką, w rezolucji poświęconej Mandżurji nie powiedzieć nic o „niepodległem“ państwie mandżurskiem, ale być może, że dyplomaci genewscy tej sztuki dokażą. Czegóż się nie robi, byle nie zrazić potężnej Japonji!

W Gran Chaco obecna pora roku bardzo sprzyja operacjom wojskowym, to też Boliwijczycy biją się z Paragwajczykami zacięcie. W przeciwieństwie do Mandżurji, gdzie z reguły Japończycy bili Chińczyków, w gorącem Gran Chaco walka jest dotąd nie rozstrzygnięta. A pochłonęła już bardzo dużo ofiar. Nie tyle, co walki chińsko-japońskie, ale z pewnością przynajmniej 20—30 tysięcy ludzi. W okresie konferencji rozbrojeniowej o tem się prawie nic nie mówi, jakby to była drobnostka...

Ta wojna jakby nie interesowała Ligi Narodów, choć oba państwa są jej członkami. Na Daleki Wschód wysłano z Genewy przynajmniej komisję, przynajmniej młóci się słomę różnych rezolucyj, natomiast o Boliwji i Paragwaju cicho.

Niewiele brakowało, by w Ameryce wybuchła jeszcze jedna wojna, mianowicie Kolumbji z Peru o port Letycia nad Amazonką.

W ciągu roku obrad nad rozbrojeniem słyszało się o bardzo wielu bankructwach, ale nie słyszano o krachu jakiejś firmy, produkującej broń i amunicję. Przemysł wojenny robi interesy doskonale. On kryzysu nie odczuwa.

Znów sprawy polskie w Genewie.

Nie możemy jakoś doczekać się chwili, w której nie będziemy już zasiadać na ławie oskarżonych w Genewie. Wciąż jeszcze jesteśmy klijentem Ligi Narodów, oskarżanym przez mniejszości albo procesującym się z którymś sąsiadem. Nie robi to w świecie dobrego wrażenia. Prawda, że nieraz wychodzimy z tych starć obronną ręką, ale w każdym razie świat przyzwyczaja się do tego, że się ciągle o Polsce mówi i krytykuje ją. **Należałoby więc tych procesów unikać. Jest to rzecz niełatwa, jeśli chodzi o skargi mniejszości, natomiast liczbę sporów z Gdańskiem możnaby, jak się zdaje, ograniczyć.**

Ostatnio, w dniu 1 lutego, Rada Ligi Narodów rozpatrywała szereg spraw polsko-gdańskich. Chodziło między innemi o politykę celną. Polska zaproponowała Gdańskowi dwa rozwiązania sprawy, z których Gdańsk wybrał drugie, mianowicie ponowne zbadanie całego zagadnienia kontyngentów handlowych dla Gdańska i przyjęcie decyzji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w innych punktach. Nie jest to naturalnie niczyje zwycięstwo, jeno **zapowiedź dalszych przewlekłych targów i sporów.**

Dalej chodziło o zbadanie sprawy t. zw. action directe. Rada Ligi Narodów zamierzała upoważnić Wysokiego Komisarza Ligi Narodów do wydawania w szczególnie nagłych i ważnych wypadkach decyzyj, które mają być natychmiast wykonywane. Innemi słowy jest to **rozszerzenie praw Wysokiego Komisarza**, który będzie mógł teraz rozstrzygać niektóre zatargi, dotychczas traktowane wedle specjalnej procedury. Min. Beck zażądał odroczenie sprawy do przyszłej sesji i to żądanie zostało przyjęte.

Ponadto Rada rozpatrywała skargi mniejszości niemieckiej w Polsce. Sprawa **reformy rolnej** już po raz drugi znalazła się na porządku dziennym Rady, gdyż w grudniu 1932 r. Niemcy nie przyjęły kompromisowego projektu, opracowanego przez komitet Rady. Teraz przedstawiciel Niemiec Keller ponownie odrzucił raport komitetu i zapowiedział że Niemcy wniosą tę sprawę do Trybunału Haskiego. Wobec tego Rada Ligi stwierdziła, że ta sprawa jest dla niej zakończona.

Niemcy będą żądać odszkodowania dla wszystkich Niemców, którzy zostali względnie mogliby być pokrzywdzeni skutkiem wykonywania reformy rolnej w Polsce.

Przy tej sposobności min. Beck wygłosił przemówienie, w którem zastrzegł się przeciwko nadużywaniu ochrony mniejszości.

Wreszcie rozpatrywała Rada **trzy drobne skargi z Górnego Śląska.** Ponieważ Polska twierdziła, że sprawy te podlegają wyłącznie sądom polskim, więc Rada uchwaliła na wniosek referenta, Japończyka Nagaoki, zasięgnąć opinji komitetu prawników i narazie sprawę odroczyć.

Rada zajęła się także skargą mniejszości **polskiej ze Śląska Opolskiego** na teror podczas wyborów do Landtagu pruskiego w r. 1932. Skargę tę popierał przedstawiciel polski Raczyński. Rada uchwaliła przyjąć do wiadomości wyjaśnienia rządu niemieckiego i oddać sprawę do załatwienia władzom niemieckim.

Czyżby walka z katolicyzmem w Jugosławii?

Opinja światowa katolicka z największym niepokojem śledzi bieg wydarzeń w Jugosławji. Każdy dzień przynosi nowe wypadki. Po liście pasterskim Episkopatu przeciw narzucaniu katolickiej ludności antykatolickiego „Sokoła“ i po demonstracjach przeciw arcybiskupowi Belgradu — nowe w ostatnich dniach awantury. W odpowiedzi na nie pojawił się list otwarty arcybiskupa Zagrzebia, Ks. Arcyb. Bauera, z wyjaśnieniem istoty konfliktu. „Sokół“ — pisze Ks. Arcybiskup — przyrzekł zmodyfikować swój statut w ten sposób, by katolicy mogli do niego należeć. Tego jednak nie zrobił, a nawet posunął się do inwektyw na Episkopat i Kościół.

Następnie odpiera Ks. Arcyb. Bauer zarzut, jakoby wystąpienie Episkopatu miało charakter polityczny, jakoby „przez Jezuitów“ było przygotowane na **życzenie Mussoliniego (!).** „Zarzut ten — oświadcza Arcybiskup — odpieram ze wstrętem“. Równocześnie zaś oświadcza, iż już w grudniu — a więc na miesiąc przed wydaniem listu pasterskiego w sprawie „Sokoła“ — „jeden z wysokich dostojników państwa“ mówił mu, iż „ktoś“ w Belgradzie przygotowuje dekret o wypędzeniu Jezuitów.

Jest to jeden ferment w Jugosławji religijny. Prócz niego występuje i drugi: polityczny. Jego wyrazem jest aresztowanie wybitnych przedstawicieli Chorwatów (Dr. Macek), Słoweńców (Ks. Koroszec) i muzułmanów) (Dr. Spaaho). Aresztowanie ich stoi w związku z **ogłoszeniem t. zw. „punktacyj“ w Zagrzebiu,** w których ci politycy domagali się zagwarantowania praw politycznych i kulturalnych dla Chorwatów, Słoweńców, Muzułmanów i Bułgarów... „Reichspost“ donosi, że w tej sprawie **odeszła skarga nie-Serbów do Ligi Narodów!**

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Na ziemiach Rzeczpltej

Marsz głodnych do Katowic.

Do Katowic przybyło pieszo z Zarzecza (pow. bielski) 20 bezrobotnych, by zaapelować w Śl. Urzędzie Wojewódzkim o uwzględnienie swych potrzeb i żądań. **Widok ich po przebyciu pieszo 100 kilometrów był opłakany.** Udali się oni do urzędu wojewódzkiego, **lecz tam ich nie wpuszczono.** Dopiero na **skutek interwencji posła Pobożnego z klubu Ch. Dem. przyjęto delegację,** a naczelnik wydz. Pracy i Opieki Społ. wyasygnował kwotę 40 złotych, **czyli po dwa złote na osobę.** Bezrobotni wrócili z powrotem również pieszo do Zarzecza, gdzie prawdopodobnie miejscowe czynniki będą się musiały zająć ich losem na skutek nacisku z góry.

Proces Towarzystwa Szkoły Białoruskie'.

W Wilnie rozpoczął się proces przeciw sześciu członkom Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, oskarżonym o udział w spisku komunistycznym. Towarzystwo to zostało założone w 1921 roku w celach oświatowych. W krótkim stosunkowo czasie, bo w 1926 r. mogło się ono poszczycić pokaźnym dorobkiem w postaci 40 szkół i 250 bibljotek, oraz liczbą kilku tysięcy członków. Niestety, po zlikwidowaniu **„Hromady" do Towarzystwa przedostał się element wywrotowy,** a prasa sowiecka poświęcała wiele miejsca Towarzystwu i stawiała w jego obronie. Wkońcu ustalono rzeczywistą szkodliwość antypaństwową towarzystwa, wobec czego aresztowano sześciu głównych prowodyrów. Nie którzy z oskarżonych twierdzą, że nie wiedzieli o akcji wywrotowej i o istnieniu w łonie Towarzystwa komunistów.

Dwa wyroki za bluźnierstwo i obrazę w wierszu.

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał dwie sprawy, które wzbudziły duże zainteresowanie. W pierwszej oskarżony był Józef Łobodowski, o bluźnierstwo w druku, jakiego dopuścił się w zbiorze poezji p. t. „O czerwonej krwi". — W wyniku rozprawy **Łobodowski skazany został na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.** W drugiej rozprawie oskarżony był ten sam Łobodowski za wiersz p. t. „Słowo o prokuratorze", wydrukowany w tygodniku **„Trybuna"** w Nr. 6 z roku ubiegłego, oraz red. odpowiedzialny „Trybuny" Józef Falandysz. W wyniku rozprawy sąd skazał Łobodowskiego **na 6 miesięcy więzienia z jednoczesnem umorzeniem kary z uwagi na amnestję.** Redaktora Falandysza uniewinniono. Dodać należy, że **p. Łobodowski do ostatniego czasu był redaktorem pism sanacyjnych w Lublinie.**

Cała wieś koło Sanoka w płomieniach.

We wsi Wola Postołowa obok Sanoka około godz. 12 w nocy wybuchł pożar w jednej z zagród wiejskich wskutek nieostrożnego obchodzenia się z zapałkami. Z powodu silnego wiatru płomienie przerzuciły się w błyskawicznym tempie na sąsiednie zabudowania, czyniąc wielkie spustoszenia. Na miejsce przybyła straż pożarna z Leska, Łukowa. Sanoka itd. Przybyły również władze z Sanoka i Leska. Dopiero nad ranem zdołano opanować szalejący żywioł.

Ogółem spłonęło 36 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi i inwentarzem. Trzy osoby zostały dotkliwie poparzone, 9 krów i 5 wieprzy zginęło.

Bez dachu nad głową pozostało kilkadziesiąt rodzin, **obozujących obecnie pod golem niebem.**

Tajemnicze zamordowanie żydowskiej służącej.

W Wesołowie koło Zakliczyna, w powiecie tarnowskim, znaleziono w studni ciało służącej **Marji Bagińskiej, zajętej u Salomona i Chaskla Steinerów.** Początkowo myślano, że Bagińska popełniła samobójstwo; jednakowoż bliższe oględziny zwłok wykazały, **że denatka została zamordowana.** Ciało Bagińskiej wrzucono do studni dla upozorowania samobójstwa. W związku z tem aresztowano obu Steinerów, co do których **zachodzi podejrzenie, że dopuścili się tej zbrodni.**

—oo—

WYROK ŚMIERCI W POZNANIU WYKONANY. W środę rano wykonano w Poznaniu wyrok śmierci na Edmundzie Musielaku, skazanym przez sąd doraźny na karę śmierci za zamach rewolwerowy na posterunkowego policji państwowej.

ARESZTOWANIE MIĘDZYNAR. FAŁSZERZA DOLARÓW. Na skutek listów gończych koło Druskienik zatrzymano **międzynarodowego fałszerza banknotów dolarowych Icka Klajgenberga, poszukiwanego przez niemal wszystkie organy policyjne państw Europy środkowo-zachodniej.**

WYROK NA SEKRETARZA GMINNEGO — DEFRAUDANTA. Lubelski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę karną b. sekretarza gminy Olechowice, W. Sobieszczańskiego, **który w czasie sprawowania swych funkcyj dopuścił się na dużyć na szkodę skarbu państwa, sięgających 70.000 zł.** Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia.

Zmora fiskalizmu nad Krynicą.

Że sfer obywatelskich Krynicy otrzymujemy następujące uwagi:

Kryzys ogólny odbija się dotkliwie od kilku lat na obywatelach krynickich. Rok 1929 był ostatnim sezonem w którym można było, mimo wysokich już wówczas podatków, wiązać końce rozchodów z dochodami. Niestety, od tego czasu podatki nie maleją w stosunku do zmniejszania się z roku na rok dochodów z pensjonatów i mieszkań.

Nacisk władz w roku 1932 spowodował, że obywatel za pokój z utrzymaniem całodziennem brał od 5 do 7 złotych dziennie od osoby, zaś pensjonaty z komfortem urządzone od 8 do 12 złotych. Ceny te, wobec wymagań gościa kąpielowego, w porównaniu z cenami np. Morszyna i innych zdrojowisk, a nawet z hotelami po miastach, były bardzo niskie. Hotele w miastach biorą za sam pokój znacznie więcej, niż za pokój wraz z utrzymaniem brała Krynica. Ponadto hotele dochodnią rok cały. Krynica zaś średnio najwyżej 100 dni.

Dodać należy, że obywatel krynicki poza podatkami rządowymi i gminnymi, opłaca taksę zdrojową i inne świadczenia ze zdrojowiskiem związane. Po zbudowaniu zbyt kosztownego toru kolejowego, komisja zdrojowa obciążyła obywateli taksą o 10—20% wyższą. W roku 1932 komisja zdrojowa wymierzyła, już licho sytuowanym kupcom, ogromnie wysoką taksę na podstawie obrotu. Wymiar ten wypadł w ten sposób, że kupiec, który dawniej płacił 300 zł., płaci dziś 1.000 zł. Rezultat jest ten, że kupiec krynicki płaci blisko 4% od obrotu, podczas gdy kupiec w miastach najwyżej 2½%. Skutki takich opłat odbijają się fatalnie na sytuacji gospodarczej zdrojowiska.

Należy również wziąć pod uwagę i tę okoliczność, że obywatel krynicki, ze względów sanitarnych zupełnie słusznie, musi przyłączyć swój dom do sieci kanalizacyjnej. Jednakowoż za samo przyłączenie oblicza zarząd zdrojowy wysokie ceny, gdyż liczy powierzchnię zabudowanej willi, mnożąc ją przez ilość pięter i od każdego metra kwadratowego płaci obywatel 1 zł. Wynosi to conajmniej setki złotych, a przy większych willach tysiące. Doprowadzenie zaś kanalizacji od domu właściciela do kolektora ulicznego kosztuje znów tysiące, zależnie od oddalenia willi od głównego kanału. Opłata za użycie kanalizacji wynosi rocznie 10% od kwoty zapłaconej za złącz.

Lecz na tem jeszcze nie koniec; dotychczas obywatel brał prąd z komisji zdrojowej o napięciu 150 Volt. Zarząd zdrojowy jednak zaprowadził prąd o 220 Voltach. Do tej nowej elektrowni znów trzeba się było przyłączyć i tu taksamo, jak za złącz kanalizacyjny chciano żono obywatela za złącze nawet kilkunastu setkami złotych, a wewnętrzne zaprowadzenie nowych urządzeń, odpowiednich do siły prądu, kosztowało tysiące. Do instalacji tej uprawniony był uprzywilejowany instalator, który liczył blisko o 40% więcej, od instalatorów prywatnych.

W dniu 15 stycznia b. r. komisja zdrojowa zamknęła starą elektrownię i przeszło 50 obywateli, który z dniem 1 listopada 1932 r. po sezonie nie połączyli swych will z nowym prądem, z powodu braku pieniędzy, zostało nagle pozbawionych światła.

Za prąd ze starej elektrowni brała komisja zdrojowa po 1.10 zł. za kilowat, zaś z nowej bierze 93 grosze, elektryka w Krynicy jest więc najdroższą w Polsce, a podania obywateli o zniżkę ceny prądu dotąd nie zostały uwzględnione. — Właściciele will i pensjonatów wydawszy, na te tak drogie instalacje czynsz nie raz z 2 a nawet 3 lat, nie mają często nawet na życie, stojąc w obliczu ruiny. Krynica uważana dotąd za eldorado, staje się miejscowością bankrutów, o czem świadczy już **kilkadziesiąt zarządów przymusowych i licytacyj**. O ile obywatele obniżyli ceny prawie do połowy, to zarząd zdrojowy i komisja zdrojowa również powinny obniżyć ceny kąpieli, mieszkań w swych domach i taksę zdrojową, nie stojącą w żadnym stosunku do cen obywateli i ich świadczeń.

Jeśli wyższe władze nie rozpatrzą tych okoliczności i nie przyjdą z pomocą obywatelom przez zniżkę podatków, przez udzielenie pożyczek możliwych do spłaty, przez rozłożenie spłat za złącze elektryczne i kanalizacyjne na raty, obniżenie taksy zdrojowej kupcom i obywatelom, obniżenie ceny prądu elektrycznego i opłat za kanalizację, to wkrótce majątki obywateli w drodze licytacji przejdą w niepożądane ręce, co nietylko dla gościa kąpielowego, ale i dla skarbu może przynieść tylko najgorsze następstwa.

Rewizja w księgach ZASP-u.

Komisarjat rządu w Warszawie przeprowadził szczegółowe badanie ksiąg w Związku Artystów Scen Polskich. Na skutek wyników tych badań, władze administracyjne wystąpiły do urzędu prokuratorskiego **o pociągnięcie do odpowiedzialności J. Pawłowskiego,** długoletniego sekretarza generalnego ZASPU, ostatnio intendenta zlikwidowanego Teatru Artystów. **Pozatem mają być pociągnięte do odpowiedzialności karnej osoby, które współdziałały z Pawłowskim.** W związku z tem wychodzą na jaw niezwykle sensacyjne okoliczności, dotyczące przeszłości Jana Pawłowskiego.

Majętni nędzarze.

Wywiadowcy komisji kwalifikacyjnej Wojewódzkiego Komitetu w Wilnie, przeprowadzając wywiady na miejscu zamieszkania bezrobotnych, ubiegających się o zasiłek ustalili, że prośbę o pomoc wielu bezrobotnym należy załatwić odmownie, bo bezrobotni ci posiadają stałe, wystarczające na życie dochody. Dla tego też **na ogólną liczbę 6.800 rozpatrzonych podań, pomocy odmówiono 300 osobom.** — Stwierdzono, że niektórzy z bezrobotnych posiadają nieruchomości, przynoszące im stałe dochody. Naprzykład Jan Suboez ubiegał się o zasiłek, mając dom. Także bezrobotny Al. Szymborski ma dom, który daje mu 115 zł. dochodu. Pewien bezrobotny **jest majorem emerytowanym i ma trzy nieruchomości.** Ubiegał się również o zasiłek pewien student, zarejestrowany w PUPP-ie, **ma 1500 dolarów,** procentujących na pierwszej hipotece. Pewien bezrobotny wylegitymował się przez omyłkę przykrą dla siebie, książeczką PKO, na której ma złożonych 4.000 złotych.

Są to oczywiście wyjątki. Ogólna jednak sytuacja bezrobotnych jest poważna i wymaga jaknajszerszej pomocy.

POLICJA ROZPRASZA MŁODZIEŻ SANACYJNĄ.

Jak donoszą, we wtorek we Lwowie **sanacyjnej młodzieży akademickiej w sprawie rządowego projektu o szkołach akademickich.** Udział wzięło tym wiecu około 60 osób. Po zebraniu uczestnicy wyszli na ulicę ze śpiewem „Pierwszej Brygady". **Policja grupę tę rozproszyła.** Wieczorem wybito szyby w lokalu Legjonu Młodych.

KATASTROFA KOLEJOWA POD STRYJEM. Podczas wjazdu pociągu osobowego na stację Bilcze—Wolica, wykoleiły się trzy ostatnie wagony, przyczem **5 podróżnych odniosło rany.** Pociąg spóźnił się skutkiem katastrofy o 1 godzinę. Na miejsce wypadku wysłano bezzwłocznie ze Stryja pociąg ratunkowy, którym przybyła również komisja dla zbadania przyczyn wypadku.

Daj skrzydła swym listom korzystaj z poczty lotniczej.

Sztuka i technika. — Co powiesz o moim obrazie? Jak ci się podoba?

— Dobra technika.

— Tylko? Sprzedałem go za 100 funtów.

— To sztuka!

—oo—

Władysław Kobzinek



porucznik rezerwy, sprawca nieudałego zamachu faszystów na koszary w Bernie.

Z całego świata.

Dwie katastrofy lotnicze w Szwajcarji.

Donoszą z Zurychu, że lotnik angielski Rodd bawiący w St. Moritz na kuracji wykonywał **nad zamarzniętem jeziorem loty akrobatyczne, podczas których spadł na lód i poniósł śmierć na miejscu.** Towarzyszący mu lotnik szwajcarski **Schaer** odniósł ciężkie rany.

Druga katastrofa lotnicza wydarzyła się w pobliżu Davos. **Podczas przelatywania szczytu Weissfluh, zawadził aparat lotnika szwajcarskiego Mayera o przewody telegraficzne, wskutek czego runął na ziemię.** Lotnik poniósł **śmierć na miejscu.**

5.000 chorych na grypę w Berlinie.

Epidemja grypy, szerząca się w całych Niemczech, przybrała w Berlinie niezwykle wielkie rozmiary. **Szpitale przepełnione są chorymi.** Z powodu przeciążenia pracą personal lekarski musiał być uzupełniony siłami pomocniczemi z pośród lekarzy prywatnych. W samym Berlinie **liczba chorych wynosi około 5000 osób.** Codziennie zamykane są coraz to nowe szkoły w Berlinie i na prowincji z powodu epidemji grypy. W jednej z fabryk chemicznych w Berlinie skradziono przeciwgrypowe preparaty farmaceutyczne, wartości 20.000 marek.

Koleje w poszczególnych państwowych Europy.

Jak wynika z ostatnich zestawień, dotyczących kolei w siedmiu państwach europejskich, długość linij kolejowych **w Niemczech wynosi 52.915 km., w Polsce 17.566 km., w Czechosłowacji 11.101 km., w Rosji sowieckiej 97.249, w Rumunji 10.505 km., w Francji 8.750** (tylko koleje państwowe), **w Austrji 5.387 km.**

Liczba parowozów w Polsce wynosi 5.339, w Niemczech 21.890, w Czechosłowacji 4.086, w Francji 3.706, w Rumunji 2.269, w Austrji 2.380. Koleje niemieckie posiadają 67.282 wagonów osobowych, austrjackie 13.339, czechosłowackie 8.764, **polskie 8.407,** francuskie państwowe 7.197, rumuńskie 1.983. Wagonów towarowych koleje niemieckie posiadają 628.919, **polskie 139.166,** czechosłowackie 101.256, francuskie 83.055, rumuńskie 48.739, austrjackie 33.054.

ŚMIERTELNE SKUTKI JAZDY SANKAMI.

W Niemczech pod Meisingen podczas saneczkowania na zlodowaciałej szosie **wjechały saneczki z 6 młodemi osobami na mur. Jedna osoba została zabita, 4 odniosły ciężkie rany.**

STATEK SOWIECKI „KOŁA" WPADŁ NA SKAŁĘ PODWODNĄ na pełnem morzu i aby uniknąć zatonięcia, dobrowolnie zjechał na mieliznę. Z Murmańska wysłano na ratunek statek „Buzewiestnik" i łamacz lodu „Szestiorka".

ZGON NAJSTARSZEGO EMIGRANTA POLSKIEGO W AMERYCE. W stanie Michigan zmarł jeden z najstarszych wychodźców polskich, Michał Śliwiński, który przybył do Ameryki 60 lat temu. **Pozostawił on kilkudzie sięciu wnuków, prawnuków i praprawnuków.** Również w stanie Michigan zmarła, przeżywszy lat 105, Józefa Nowacka. Pozostawiła ona 70 wnuków, prawnuków i praprawnuków.

Kino.

Z kin krakowskich.

„10 procent dla mnie“.

Na ekranach dwóch kinoteatrów „Uciecha“ i „Wanda“ wyświetlana jest obecnie polska komedja muzyczna, reżyserji Juljusza Gardana p. t. „10 procent dla mnie“. Treść jej zawiera zabawne przygody państwa Grzybków i ich córeczki, Zosi, skromnych mieszkańców małego miasteczka. Budy, obdarowanych niespodzianie przez los większym spadkiem w dolarach, z którą to gotówką jadą czemprędzej do stolicy, by użyć wielkomiejskich wrażeń i przyjemności. Perypetje państwa Grzybków w Warszawie są najlepszemi fragmentami całości wesołej i dowcipnej. Dobrą postać charakterystyczną stworzył Władysław Walter. jako naiwny i niezaradny „pantoflarz“ Grzybek. Dzielnie sekundowała mu p. Janecka w roli despotycznej małżonki, szarżując jednak chwilami w zapale oratorskim. Nowym talentem ekranowym okazała się p. Tola Mankiewiczówna, artystka operetki warszawskiej, wnosząca na ekran, oprócz umiejętności aktorskich, wdzięk i dobry głos. Nie zawiódł również znany Lopek Krukowski, jako reprezentant humoru zlekka „szmoncesowego“. w epizodycznych zaś rolach wyróżniali się: Czaplińska, Luszczewski i Sielański. Reżyserja Gardana udatna. Widać, że reżyser ten umie korzystać z wzorow z Zachodu (Rene Clair, Thiele, a przedewszystkiem Lubitsch), a przytem daje też własne pomysły, jak np. przejście jezdni po „białej linji“. Przydałoby się tylko lepsze tempo i solidniejsze opracowanie scen zbiorowych. Pomimo jednak tych usterek, „10 procent dla mnie“, jako film rozrywkowy i łatwo zrozumiały, powinien cieszyć się powodzeniem w bieżącym karnawale, gdyż daje widzom dużo wesołości i humoru, o który dość ciężko w kryzysowych czasach.

Ruch wydawniczy.

„PRZYRODA I TECHNIKA“, czasopismo poświęcone popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych (Wydawnictwo „Książnicy-Atlas“ — Lwów, Czarnieckiego 12. Prenumerata roczna zł. 8.40) przynosi w numerze styczniowym artykuły: **Dr. R. Kuntzego** p. t. „Dwie sprzeczne teorje o pochodzeniu owadów“; **Dr. B. Szabuniewicza** p. t. „O roli fizjologicznej i składzie krwi“; **Inż. W. Jaworskiego** p. t. „Meteorologja a szybownictwo“. — Pozostałe zaś działy zawierają mnóstwo notatek z rozmaitych dziedzin wiedzy, że wymienimy tu tylko część tytułów: „Brom w krwi chorych na psychozę cykliczną“; „Problem ochrony łosia w Polsce“; „Szanghaj“; „Usuwanie rdzy“; „Jak długo trwają witaminy“ i t. d.

Czytelnika interesującego się ruchem naukowym i piśmiennictwem informują dokładnie, specjalne działy sprawozdawcze.

„BIBLJOTEKA SPOŁECZNA“ **Kaźmiry Berkanówny: I tom: „Tak mi ciężko“.** Rozmowy na czasie. 80 stron. 28 rozdziałów. Cena 1.50 zł. (wyczerpane) i 1.65 zł. (egz. usterkowe). II tom: **„Ty i ludzie“.** O kulturze współżycia. 88 stron. 24 rozdziały. Cena 1.50 zł. Rozdziały m. in. „Mam ludzi dość“. Ty u siebie. Ty i dom. I ulica. I przedsiębiorstwa. I rozrywki. I zbłąkany. I Ojczyzna. I innowierca. I obcokrajowiec. I przyjaciel i t. d. Autorka wysyła broszury za poprzedniem nadesłaniem należytości czekiem P. K. O. 202.494 na odpowiedzialność nabywcy. Na przesyłkę dołączać od tomu 25 gr. Inne zamówienia oraz reklamacje zostają bez odpowiedzi. Adres autorki: Poznań, Matejki 53.

Strajk szoferów w Wiedniu.



Przeciw podatkowi od benzyny szoferzy wiedeńscy urządzili kilkugodzinny strajk protestacyjny, przyczem samochodami zatarasowali wszystkie ważniejsze ulice w centrum miasta.

Sport.

Turniej hokejowy o mistrzostwo hokejowe Polski.

Tegoroczny turniej hokejowy o mistrzostwo Polski zapoczątkowany został 1 b. m. na torze w Krynicy meczem Sokół (Kraków) — Ognisko (Wilno). Mecz zakończył się łatwem zwycięstwem Sokoła w stosunku 5:1.

W drugim meczu mistrz Polski **A. Z. S. Warszawa zremisował z lwowską Pogonią 0:0.**

Trzeci mecz rozegrany pomiędzy poznańskim A. Z. S. a ŁKS. zakończył się również wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:0, 0:1, 0:1).

Bieg narciarski o puhar Kornela Makuszyńskiego.

W środę odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie o puhar wędrowny Kornela Makuszyńskiego, w których startowało 50 zawodników.

W klasie junjorów zwyciężył **Jan Bochenek** (Wisła) w czasie 14:27 sek. W klasie senjorów: 1) Z. Słowiński 14:23 sek.

W kategorji oldboyów: 1) Bednarski Henryk (SNPTT) — najstarszy polski narciarz, w czasie 18:24 sek., 2) Ignacy Bujak (SNPTT). Trasa biegu wynosiła 3 klm.

„Makkabjada“.

Pomijając narazie polityczno-narodową stronę „Makkabjady“, urządzonej przez żydowskie towarzystwa sportowe **w Zakopanem**, podajemy wyniki z dnia otwarcia zawodów:

W biegu narciarskim na dystansie 18 km. pierwsze miejsce zajął Warenhaupt (Polska) w czasie 2 godz. 8 min. 49 sek., 2) Wurzel (Czechosłowacja) 2.13.50, 3) Kalfuss (Polska) 2:14.46.

Bieg pań na dystansie 8 km.: 1) Szwarzbartówna (Polska) 41 min. 42 sek., 2) Enkerówna (P.) 48.18, 3) Oberlaenderówna 48.44.

Bieg 9 km. dla junjorów wygrał Lauter w czasie 47 min. 50 sek., a w konkurencji młodzieży na dyst. 4 km. zwyciężył Vorschizm (Polska) w czasie 22 min. 30 sek.

W zawodach saneczkowych zwyciężyli: Enker i Enkerówna.

Zawody łyżwiarskie i hokejowe nie odbyły się z powodu odwilży.

W „Makkabjadzie“ biorą udział zespoły żydowskie: z Polski, Austrji, Czechosłowacji, Gdańska, Jugosławji, Rumunji i Norwegji.

—o—

LANKOSZ został narciarskim mistrzem Lwowa, zdobywając drugie miejsce w biegu na 18 km. i pierwsze w skokach (34 i pół m. 33 i pół m.).

SONJA HENIE została mistrzynią Europy w jeździe figurowej pań na lodzie. Dalsze miejsca zajęły: 2) Angielka Cecilia Colledge, 3) Austriaczka Fritzi Burger. Zawody odbyły się w Londynie.

BOKSERZY BUDAPESZTU pokonali w Poznaniu reprezentację tego miasta w stosunku 10:6.

Humor

Myśliwi między sobą. W knajpie przy butelce wina opowiadają myśliwi rozmaite historje i historyjki.

— Wszystko to, co opowiadacie, to nic, — wtrącił nadleśniczy — wobec tego, co się mnie wydarzyło z moim psem. Wyobraźcie sobie: w nadleśnictwie wybuchł pożar, z trudem udało mi się uratować z płomieni rodzinę i siebie. W tem Karo rzuca się z powrotem w płomienie i wpada do domu. Po chwili wylatuje znów i — wyobraźcie sobie, co trzyma w pysku? — Polisę asekuracyjną od ognia, zawiniętą starannie w mokry ręcznik.

Trudności, metoda i stan pracy misyjnej w Japonji,

Poniżej zamieszczamy artykuł O. Piotra Wilk-Witosławskiego z zakonu O. O. Franciszkanów, znanego czytelnikom z niezmiernie barwnych i interesujących opisów o Japonji. O. Wilk-Witosławski powrócił do Polski z „Krainy Wschodzącego Słońca“ zmuszony chorobą, nie przerwał jednak pracy na polu informowania społeczeństwa katolickiego o działalności misyjnej Kościoła na dalekim Wschodzie.

I. Z podziwem i uwielbieniem zwykliśmy patrzeć na tych, którzy pełni głębokiej ku Bogu miłości, rzucają wszystko, co przeciętnemu sercu ludzkiemu miłe być może i drogie, by daleko od swoich, w dzikich, pogańskich krajach, wśród nieopisanych nieraz trudów i niebezpieczeństw, wieść szlachetny bój o dusze.

Zaiste, ludzie ci w całej pełni zasługują na podziw i uznanie. Są to bowiem bohaterzy, wzniosłością czynów swoich przewyższający najznakomitszych niejednokrotnie w pojęciu świata bohaterów. Gdy bowiem tu i ówdzie jakiś sporadyczny wypadek, jakiś zbieg okoliczności wysunie kogoś na czoło, to owi skromni, zapoznani często szermierze Chrystusowej sprawy, własnowolnie skazują się na szereg lat życia w poniewierce i utrudzeniu a z drugiej strony — życia pełnego ofiar i poświęceń, będących jednem pasmem najszczytniejszego bohaterstwa. A przecież wszystko to nie dla jakichś wyróżnień, krzyżów, lecz jedynie powodowani miłością Boga i z niej wypływającą troską o dusze bliźniego.

Kto nie odczuł na sobie, ten też nie pojmie, czem n. p. jest tęsknota za ojczyzną, za swoimi. Bywało, nie pożerany nią, tęskny wzrok swój kierowałem w siną zachodu dal i myślą bodaj przenosiłem się na swoiste rubieże, wywołując najrozmaitsze z ojczyzną związane wspomnienia. Często spotykałem się z zarzutami ze strony innych, nie-polskich misjonarzy, że przecież i oni ojczyznę swą porzucili, a jednak w takim stopniu tęsknoty za nią nie odczuwają. Na zarzut ten znajdowałem jedną tylko odpowiedź: kocha więcej ten, kto ją straconą przedtem i umarłą, a potem wolną i żyjącą pożegnał.

Jasnem jest, że każdy misjonarz, chcąc pracować wśród pogan, **musi się wpierw zapoznać z ich miejscowym językiem.** — Jest to nieraz z wielkiemi połączone trudnościami, zwłaszcza, gdy się ma do czynienia z językami wschodniemi. Z pośród nich, bez przesady można powiedzieć, najtrudniejszym do opanowania jest język japoński. Kilka, a nawet i kilkanaście lat niektórzy potrzebują, zanim, jak się to mówi, myśleć i czuć zaczną po japońsku. To też ze względu na tę trudność, przyjętem jest wśród tamtejszych misjonarzy **posługiwanie się skryptami w czasie głoszenia nauk.** Przez kilka zaś pierwszych lat, wiele kosztuje ich mozołu przygotowanie się do nich. By się upewnić, że opracowane kazanie — nie zawiera jakichś rażących błędów — rzeczowych, względnie stylistycznych, misjonarz daje je do poprawienia innemu, w wypadku zaś, gdy zbytnia odległość jednej placówki misjonarza od drugiej nie pozwala na łatwe i szybkie skomunikowanie się, posługuje się w tym wypadku katechistą lub katechistką, wybieranych na to stanowisko z pośród elity umysłowej, naturalnie już katolickiej. Tem lepiej jest dla misjonarza, gdy w tem szczęśliwem znajduje się położeniu, że posiada znajomość również i kilku języków europejskich. Niejednokrotnie bowiem zdarzyć się może, że do jego stacji misyjnej zapuka w poszukiwaniu pociechy religijnej jakiś europejczyk, nie znający tubylczego języka; to też każdy niemal z pośród misjonarzy — bodaj dwa ważniejsze języki europejskie ma w użyciu. O. Gerard Piotrowski n. p. posiada znajomość dziewięciu języków.

Dalsza poważna trudność w pracy misjonarskiej, to **obcy, niejednokrotnie dla niejednego zabójczy klimat.** Najwięcej ofiar pociąga to w zaraniu misjonarskiej pracy. Wraz z O. Gerardem Piotrowskim w r. 1913 wyjechał na misje do Chin O. Wergiljusz Niklasz, również kapłan naszego Zakonu. Ponieważ był człowiekiem bardzo utalentowanym i zdolnym, nic dziwnego, że przełożeni wielkie nadzieje do jego misyjnej pracy przywiązywali. Niestety, po miesiącu pobytu na miejscu, padł, zabity przez żółtą febrę. Również nie czemu innemu, jak właśnie zmianie klimatu, którą bardzo dotkliwie na sobie odczuwałem, zawdzięczam mój przedwczesny powrót z Japonji. Natomiast, gdy pierwsze miesiące przetrwa się szczęśliwie, można być pewnym, że dalszy w danych warunkach klimatycznych pobyt, zupełnie zdrowo dla misjonarza się ułoży.

Z pośród innych zaś trudności, czyż potrzeba dodawać **o głodzie i niedostatkach,** jakie ciągłym niemal są udziałem misjonarzy. O wrogiem ustosunkowaniu się do nich ludności tubylczej, **szykanowaniu, prześladowaniu,** a nawet **i mordowaniu ich,** co w ostatnich latach po kilkakroć miało miejsce w Chinach?

Interesującem będzie dowiedzieć się, jakiej metody, jakich sposobów, używa misjonarz w swojej misjonarskiej pracy. Powszechne bowiem panuje przekonanie, że, podobnie jak i u nas, jeździ misjonarz z miejsca na miejsce, poganie gromadzą się na nauki i w wypadku, gdy się ich uda przekonać, przyjmują chrzest i t. d.

Otóż tak nie jest.

Wszystkie wysiłki misjonarza zmierzają najpierw w tym kierunku, **by wśród tubylczej ludności zdobyć sobie zaufanie,** zjednać jej przyjazną życzliwość. Na wytworzonym dopiero stosunku wzajemnej przyjaźni i wiary, iść można do poganina ze słowem Ewangelji św. Jest to niekiedy u niektórych ludów wprost niemożliwe. Naprzykład u ludów tak dzikich, pierwotnych, że te na widok obcego w panicznym strachu chowają się w **niedostępne oko-**

Co słychać w Krakowie.

Sobota 4: św. Weroniki.
Niedziela 5: św. Agaty.
Niedziela 5: wschód słońca o godz. 6.54, zachód o godz. 16.23.

---o---

KONSUL WŁOSKI W KRAKOWIE. W piątek 3 b. m. przyjechał do Krakowa z Katowic konsul król. Włoch Dr. G. M. Coli Birrarrini z żoną, powitany na dworcu przez przedstawicieil Akad. Koła Przyj. Włoch. Pp. konsulostwo będą w sobotę wieczór na reprezentacyjnej zabawie węgiersko-włoskiej w salach saskich.

SKŁADKA NA KASĘ CHORYCH — 7 I PÓŁ PROC. Kasa Chorych w Krakowie przypomina, że składka **począwszy od 1 stycznia** b. r. wynosi 7½% płacy ustawowej we właściwej dla danego ubezpieczonego grupie zarobkowej.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 31 stycznia na targ w Krakowie 150 koni i ulacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150 do 250 zł; za konie pojazdowe lekkie od 80 do 150 zł; za konie pociągowe rzeźne od 20 do 60 zł. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja zwyżkowa na konie rzeźne.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane litr 20 do 23 gr; śmietanka słodka 50 do 60 gr; śmietana kwaśna 1 do 2.20; ser zwyczajny 1 kg. 60 do 80 gr; masło deserowe 3 zł; zwyczajne 2.50 do 2.60; jaja świeże sztuka 10 do 12 gr; ziemniaki kg. 8 do 10 gr; buraki ćwikłowe 10 do 12 gr; marchew 15 do 20 gr; cebula 20 do 25 gr; pietruszka 28 do 20 gr; selery 20 do 25 gr; włoszczyzna świeża 20 do 25 gr; jabłka 1 kg. 80 gr. do 1.60; karp żywy 2.20; szczupak 3 do 4 zł; lin 2 do 2.50; brzany, leszcze 3 do 3.50; świnki 2.50; wiślane drobne i średnie 1.20 do 1.80; kury sztuka 2.50 do 4.50; gęś żywa 6 do 8 zł; bita 6 do 7.50; indyczki, indyki 6 do 11 zł.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ. Dnia 2 bm. o godz. 21.30 w mieszkaniu Fr. Grossmana (ul. Konfederacka 37) pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w serce Bruno Hann, lat 21, rodem ze Lwowa, student III. kursu szkoły przemysłowej. Powód samobójstwa prawdopodobnie **złe postępy w nauce.** Lekarz miejski stwierdził śmierć i polecił przewieść zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CYKL ODCZYTÓW KOŁA HISTORYKÓW U. J. Koło Historyków St. U. J. w Krakowie urządza cykl odczytów na temat „Polska a problem morza w przeszłości“. Odbywać się one będą w niedzielę w sali 62 U. J. (Kopernika).

POGADANKA SPORTOWA. Dzisiaj w sobotę dnia 4 b. m. o godz. 20-tej (8 wieczór) na zebraniu Chrześć. Zw. Młodzieży Pracującej „Odrodzenie“, przy ul. A. Potockiego 11, **p. red. Tadeusz Arten Wójcicki** wygłosi pogadankę sportową na temat: **„Sport i jego znaczenie w społeczeństwie“.** Wstęp wolny. Goście mile widziani.

WALNE DOROCZNE ZEBRANIE Krak. Koła Pań T. S. L. odbędzie się w sobotę, 11 bm. o godz. 6 wiecz. w sali lokalu TSL. (św. Anny 5, III p.).

OBYWATELSKI BAL DOROCZNY. Dziś, 4 bm. odbędzie się w salach Bolońskiego (Rynek Gł. 34) doroczny Bal Dobroczynny na cele młodzieży, skupionej w Zw. Młodzieży Przemysłowej i Rękodz. — Początek o godz. 21.

---

lice, lub też wśród dzikich ludożerców, znajdujących się tu i ówdzie na wyspach australskich, oceanicznych. Pomocą zaś, mającą ułatwić zdobycie misjonarzom zaufania do siebie pogan, to przedewszystkiem **akcja wśród nich charytatywna**, społeczna, a więc **szkoły, szpitale, ochronki, sierocińce i t. d.** Naturalnie, że stosowanie tych sposobów w najrozmaitszej postaci, odpowiadać musi kulturalnemu wyrobieniu pogan, ich stanowi umysłowemu. Inaczej zyskuje sobie misjonarz dzikiego murzyna, którego lada świecidełkiem zjednać można, inaczej wyrobionego kulturalnie Chińczyka, a jeszcze inaczej, na najwyższym już szczeblu w szeregu ludów pogańskich — stojącego Japończyka.

Zasadniczo więc **droga do duszy poganina jest tylko jedna, mianowicie droga zaufania.** Atoli sposoby, mające to zaufanie zdobyć, są różne i odpowiednio też do tego praca misjonarza jest więcej, względnie mniej trudna, jak również bardziej względnie mniej kosztowna. Jak trudną bywa nieraz rzeczą trafić do pogańskiej duszy, dowodem wypadek, jaki w ostatnich latach miał miejsce na wyspie Hokkajdo. Oto jeden bardzo nawet gorliwy misjonarz kilka długich lat w pewnej wiosce napróżno polował na duszę Japończyka. Ani jednego nie nawrócił. — Nie pozostawało mu zatem nic innego, jak kapliczkę i domeczek za bezcen sprzedać i w inną, bardziej podatną do tego rodzaju pracy — przenieść się okolicę.

O. Piotr Wilk-Witosławski.

Około 400 słuchaczy U. J. nie zapłaciło czesnego.

Opinję społeczeństwa polskiego zaalarmowała groźba skreślenia z listy słuchaczy uniwersytetu warszawskiego kilkuset studentów, którzy nie mogli uiścić opłat za studja. W związku z tem zawiązał się komitet pomocy dla niezamożnej młodzieży, zwracający się z apelem do społeczeństwa o szybką pomoc dla ubogich studentów.

Jak przedstawia się sprawa na Uniw. Jagiellońskim? — Zwróciliśmy się do kół dobrze poinformowanych uniwersytetu, gdzie nam wyjaśniono, że w bież. roku szkolnym było około **400 indeksów nie wykupionych**, t. zn. że tylu słuchaczy **nie złożyło opłat** w przepisanym terminie. Cyfra ta jest w bież. roku **o 200 wyższa**, niż zwykle.

Jak brzmi rozporządzenie Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 31. VIII. 1932 (nr. 134), opłaty powinny być złożone do 1 grudnia każdego roku, w wyjątkowych zaś wypadkach rektorzy szkół wyższych mogą ten termin **przedłużyć o 1 miesiąc.** Po 31 grudnia indeksy niewykupione powinny zostać przekazane z kwestury do poszczególnych dziekanatów i **unieważnione.**

W Un. Jag. kwestura odesłała indeksy w myśl przepisów około 8 stycznia do dziekanów, lecz jeśli tylko student zdoła zebrać odpowiednią kwotę na zapłacenie zaległości (zwłaszcza jeśli bierze udział w pracach uniwersyteckich), wówczas wydaje się mu indeks.

Jakkolwiek zatem władze U. J. idą na rękę niezamożnej młodzieży, jednak zawsze zostaje **kilkaset biednych akademików, którzy nie są w stanie zebrać potrzebnej sumy czesnego.** Jest rzeczą niemożliwą, by 400-tu słuchaczy dla braku pieniędzy na opłaty musiało zrezygnować ze studjów i odejść — dokąd? Grozi to wykolejeniem na całe życie...

Byłoby niezmiernie pożądanem, by społeczeństwo krakowskie pospieszyło z pomocą niezamożnej młodzieży, podobnie jak to czyni Warszawa, gdyż pomoc w nauce dana młodzieży, pozwoli jej ukończyć studja i da jej możność owocnej pracy dla narodu.

Podpalacz przed sądem.

W dniu 3 bm. rozpoczęła się przed Trybunałem Przysięgłych w Krakowie kadencja lutowa. Jako pierwszą sprawę rozpatrywano sprawę Józefa Maślerza, rolnika z Dobczyc, oskarżonego o zbrodnię podpalenia, zniewolenia i oszczerstwa. W szczególności wedle aktu oskarżenia miał Maślerz zapałać do swej szwagrowej afektem, wskutek czego został pewnego razu pobity przez brata. Wtedy oskarżony zaprzysiągł mu spalenie, a wykonał to w ten sposób, że w 2 dni potem rzucił płonącą szmatę do szopy brata, od której zajęła się jego szopa i stodoła. **Pożar strawił doszczętnie te zabudowania, jak też sąsiedni dom, wyrządzając szkodę na przeszło 7.000 zł.** Maślerz przyznał się tylko do zbrodni podpalenia. Na policji podał potem, że go do podpalenia namówił niejaki Batko, co się jednak okazało nieprawdą, wobec czego Prokuratura oskarżyła go także o zbrodnię **oszczerstwa.**

Na rozprawie Maślerz podtrzymał przyznanie co do podpalenia podając jako motyw zemstę za obicie go przez brata. Z przeprowadzonych dowodów okazało się, że **był już trzy razy karany przedtem za różne przestępstwa, świadkowie określili go jako typ niebezpiecznego awanturnika.** Po wywodach stron Przysięgli **12 głosami zaprzeczyli pytanie co do zniewolenia i oszczerstwa, a potwierdzili 11 głosami co do podpalenia,** wobec czego Sąd zasądził go za zbrodnię z art. 215. par. 1. kk. zagrożoną 15 letniem więzieniem — na karę więzienia przez 4 lata, z wliczeniem aresztu śledczego. Oskarżony wyrok przyjął. Oskarżał prok. Dr. Garbaczyński, przewodniczył s. o. Pilarski, wotowali s. o. Partyka i Stuhr, bronił adw. Dr. Knoebel.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Teatr Kaliny“.

Niedziela popoł.: „Marjusz“. — wieczorem: „Teatr Kaliny“.

Poniedziałek: „Żydówka“ (gościnnie wystąpią pp.: Helena Lipowska i Józef Woliński).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: 10 proc. dla mnie (T. Mankiewiczówna i K. Krukowski).

ŚWIT: „Halka“ (Ladis Kiepura).

APOLLO: „Białe szaleństwo“ (Leni Riefenstahl).

SZTUKA: Raj podlotków (Anny Ondra).

UCIECHA: 10 proc. dla mnie (T. Mankiewiczówna i K. Krukowski)

BAGATELA: „Bezdomni“ (Droga w życie).

ADRIA: „Trade Horn“.

SŁOŃCE: „Burza nad Zakopanem“.

PROMIEŃ: „Parada miłości“ z Jeanette Mac Donald i Maurice Chevalierem.

ATLANTIC: „Bezdomni“ (Droga w życie).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 30 I. do 3. II. 1933 r. Film pt. Idjota. W rolach głównych: Lon Chaney, Barbara Bedford.

KINO MUZEUM: „Dzwonnik z Notre Dame“ w wersji dźwiękowej (w głównej roli Lon Chaney).

---o---

„ROMANS“, komedja w trzech aktach z prologiem i epilogiem, według E. Sheldona, w oprac. literackiem i scenicznem dyr. Osterwy, będzie najbliższą premjerą teatru krakowskiego.

„OBLĘŻENIE ZBARAŻA“. W sobotę dnia 4 lutego o godz. 3.15 pop. w Złotej Sali Kina „Świt“ przy ul. Straszewskiego, zostanie wystawiona sztuka historyczna w 8 obrazach pt. „Oblężenie Zbaraża“. Temat został zaczerpnięty z pierwszej części trylogji H. Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem“ w opr. scen. Kaz. Berońskiego. Udział biorą artyści teatrów krakowskich i lwowskich. Wspaniałe dekoracje i kostjumy zostały wykonane ściśle według wzorów historycznych.

NARESZCIE WYRWICZ! Znakomity odtwórca charakterystycznych typów, ulubieniec Krakowa, p. Leon Wyrwicz, dał się uprosić przez Komitet Przyjaciół Młodzieży i w dniu 5-go lutego br. w sali gmachu Związku Młodz. Przem. i Rękodz. w Krakowie, przy ul. Skarbowej 2, urządza „Wieczór humoru“ na rzecz najuboższej młodzieży, korzystającej z dobrodziejstw tej instytucji. Prócz znanych, przepysznych monologów Wyrwicza zapozna się Kraków z nowym repertuarem tego jedynego w swym rodzaju artysty. — Początek o godzinie 20-ej. Bilety w cenie 1 i 2 zł. wcześniej do nabycia w firmie J. Rudnicki, Rynek Gł. 44.

---o---

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE OO. JEZUITÓW w niedzielę 5 b. m. z okazji 350-lecia pracy OO. Jezuitów, sumę dziękczynną odprawi Ks. Biskup Rospond. Kazanie wypowie Ks. Dr. Gołąb, prob. parafji św. Mikołaja. — W poniedziałek 6 bm. z tegoż powodu uroczyste żałobne nabożeństwo o godz. 8 z kazaniem za zmarłych Ojców i braci, którzy pracowali przy kościele św. Barbary — oraz za Fundatorów i Dobroczyńców kościoła i Rezydencji aż do ostatnich czasów.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się 5 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 po południu.

---o---

Pomoc dla artystów
organizuje Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Z uwagi na ciężkie położenie artystów, Tow. Przyj. Sztuk Pięknych postanowiło **nie pobierać odtąd żadnych prowizji od sprzedanych obrazów,** urządzić na wiosnę **wielką wystawę pt. „Tani obraz“,** stworzyć komisję, złożoną z członków Tow. i wybranych z pośród artystów kilku delegatów, którzy udadzą się z memorjałem do władz warszawskich oraz do instytucyj publicznych. Również społeczeństwo musi zrozumieć, iż nie można obojętnie patrzeć na niedolę tych, których jeszcze niedawno nazywało się „solą narodu“, a którzy dziś nie mają poprostu za co tworzyć i otacza ich zabójcza atmosfera obojętności. Francja i Niemcy, nie mówiąc już o innych naszych sąsiadach, roztacza specjalną opiekę nad artystami — nie możemy przecie i my pozostać w tyle!

Z ruchu chrześc.-społecznego.

Zebrania Chrz. Zw. Zaw. w Krakowie.

W Domu Robotniczym przy ul. Potockiego 11.

Dnia 5 lutego: o godz. 11 rano zebranie członków Stowarzyszenia „Przyjaźń Krakowska“; o godz. 3 po południu Walne Zebranie **Dozorców domowych**; o godz. 5 Zebranie **Służby domowej.**

Dnia 6 lutego: o godz. 7 dla członków organizacyj robotniczych referat **„40-godzinny tydzień pracy“**, poczem dyskusja.

35-lecie „Kasy Pogrzebowej“
chrześcijańskich organizacyj w Krakowie.

Dnia 2 lutego b. r. w salach przy ul. Potockiego 11 obchodziło Stowarzyszenie „Kasa Pogrzebowa“ katolickich organizacyj robotniczych, 35-lecie swego istnienia. Po zagajeniu przez prezesa **P. Kurkowskiego,** składano sprawozdanie z działalności, wykazując, że w ostatnim roku urządziło Stowarzyszenie pogrzeb 9-ciu swym członkom. Statystyczne przedstawienie działalności za cały okres istnienia złożył skarbnik p. **Barwiński.**

W zebraniu wziął m. in. udział obecny prezes Chrześć. Związków Zawodowych **dyr. Henryk Pachoński,** który przed 35 laty jako student gimnaz. był sekretarzem Związku Stowarzyszeń chrześcijańskich rzemieślniczo-robotniczych, dla których Kasa Pogrzebowa była zorganizowana.

Po Walnem Zebraniu odbył się opłatek dla członków, w czasie której to uroczystości ks. Piwowarczyk życzył Stowarzyszeniu pomyślnego rozwoju.

Akademja Marjańska.

Onegdaj, w **święto** Matki Boskiej Gromnicznej odbyła się uroczysta akademja ku czci N. M. P. w złotej sali Domu Katolickiego, urządzona staraniem Akad. Sodalicyj Marjańskich przy U. J. Uroczystość zaszczycił swą obecnością Ks. **Metropolita A. Sapieha,** nadto przybyli: J. M. Rektor U. J. **Kutrzeba,** Ks. Prorektor **Michalski,** oraz liczni profesorowie Un. Jagiellońskiego.

Po występie Chóru Akademickiego wygłosił świetne przemówienie **prof. U. J. dr. R. Dyboski** na temat „Katolicyzm a nauka“, przyjęte z wielkim entuzjazmem przez liczną publiczność.

Piękną akademję zakończyły produkcje muzykalno-wokalne solistów oraz „kolędy“ w wykonaniu Chóru Akademickiego.

Nagrody na wystawie drobiu.

Na obecnej wystawie drobiu przyznano liczne nagrody wystawcom w formie medali, dyplomów, oraz nagród pieniężnych. Szczegółową listę nagrodzonych podamy w jutrzejszym numerze.

Kto będzie prezydentem miasta?
W POWODZI POGŁOSEK I PROJEKTÓW SANACJI.

Sprawa obsadzenia prezydentury m. Krakowa po p. Belinie-Prażmowskim stała się dla „miarodajnych“ sfer sanacyjnych dość skomplikowanym problemem i stanowi przedmiot najrozmaitszych pogłosek. Przedewszystkiem rozwiała się koncepcja „urlopowania“ p. Prażmowskiego na czas pełnienia funkcji wojewody lwowskiego. Projekt ten popierany był, zdaje się, dość gorąco przez samego prezydenta miasta a powoływano się przytem na analogję, jaką było urlopowanie p. Ratajskiego z prezydentury m. Poznania na okres objęcia ministerstwa spraw wewnętrznych.

Projektom tym położyła obecnie kres decyzja, jaką onegdaj przywieźli z Warszawy pp. Kaplicki i wojew. Kwaśniewski. W myśl tej decyzji wyrażonej podobno przez marsz. Piłsudskiego, pułk. Belina-Prażmowski, zgodnie zresztą z już zatwierdzoną nominacją, ma objąć definitywnie a nie tylko tymczasowo wo

jewództwo lwowskie. Urlopowaniu go na stanowisku prezydenta m. Krakowa, sprzeciwiono się stanowczo.

Ze względu na to, że urząd wojewody lwowskiego jest placówką szczególnie w dzisiejszych stosunkach ważną, wymagającą dużego doświadczenia politycznego i umiejętnego pokonywania trudności, jakich nie spotyka się w województwach innych, zrozumiałem wydaje się zapatrywanie tych, którzy utrzymują, iż nowy wojewoda widzący swe kwalifikacje raczej w kierunku gospodarczym a mniej politycznym — niechętnie rozstaje się z Krakowem. Nie bez znaczenia są tu także względy natury materjalnej: do uposażenia prezydenta miasta dołączają się dochody uboczne, jak z prezesury „Jaworzna“, dodatek reprezentacyjny itp., z czem nie może się równać pensja wojewody.

Otwartą natomiast pozostaje nadal kwestja jego następcy. Wiadomo, że obecny wiceprez. Duch postawił otwarcie swą kandydaturę, zaznaczając podobno przy tem, iż nie zamierza nadal jako wiceprezydent tylko pracować na rachunek innych. Niemniej jednak kandydatura ta nie cieszy się popularnością ani w sferach magistrackich, ani w mieście, a w łonie nawet sanacji napotyka na trudności. Sfery sanacyjne licząc się z tem, że być może w ciągu półtora roku odbędą się najbliższe wybory do Rady miejskiej, obawiają się, by przez wysunięcie niepopularnego kandydata, nie spowodować niekorzystnego dla siebie wyniku wyborów. Mówi się też w dalszym ciągu o pułk. Kaplickim (dawniej Kapellner) z małymi zresztą widokami, powtarzane jest również nazwisko b. min. Kumanieckiego. Wobec braku jak dotąd inspiracji z centralnych sfer, powstało dla domysłów i projektów na tem tle bardzo szerokie pole. Dość wspomnieć, że wymieniano nawet nazwisko pułk. Maleszewskiego (!) głównego komendanta policji...

W świetle całej tej rozgrywki, jaka się toczy dziś o fotel prezydenta miasta najsmutniejszym jest fakt, że stan gospodarczy miasta przedstawia się wprost opłakanie. Zarówno ogólne położenie gospodarcze kraju, jak i specyficzne stosunki wyrosłe na gruncie krakowskim i zabagniające go od długiego szeregu lat sprawiają, że zamiera w nim zupełnie handel i przemysł a temsamem pogarsza się w rażącym stopniu stan gospodarki gminnej. Trzeba wyjątkowej energji i inicjatywy ze strony rządu miasta, by w tej krytycznej sytuacji umiejętnie trudnościom podołać. Ludność miasta oddzielona nominowaną „radą“ od wpływu na to, co się w mieście dzieje, ma prawo żądać, by w obsadzie kierowniczego stanowiska na ratuszu, decydowały nie partyjno-sanacyjne rozrachunki, ale rzeczywiste kwalifikacje, oparte na wiedzy i doświadczeniu.

Węgiel zdrożał o 7 złotych na tonnie.

Zupełnie niespodziewanie nastąpiła z dniem 1 bież. miesiąca **nowa i to znaczna podwyżka cen węgla** przez kartel węglowy. Odbyło się to zwykłym sposobem przez cofnięcie rabatów hurtownikom, którzy w konsekwencji podwyższyli cenę w sprzedaży detalicznej. **W Krakowie np. podwyżka wynosi 6.50—7 zł. na tonnie**, w Warszawie zaś podrożał węgiel o 3—5 zł. na jednej tonnie. Informując się o motywach, które skłoniły śląskich baronów węglowych do tak nieoczekiwanego a dotkliwego dla ludności podrożenia węgla, stwierdziliśmy, że kartel węglowy wyznaczył równocześnie kopalniom węgla na luty znacznie obniżone kontyngenty do wydobycia. Idzie poprostu o to, by przez sztuczne zmniejszenie w ciągu lutego produkcji węgla, przez ograniczenie jego wydobycia, doprowadzić do „głodu węglowego“, zwiększenia popytu, a co za tem idzie — dalszej zwyżki. Co więcej, ograniczenie produkcji w lutym, oznacza zarazem **utratę pracy przez liczne rzesze górników.** Jest to temwięcej zasługującem na potępienie, że równocześnie obserwujemy od dłuższego czasu masowe zamykanie kopalń na Śląsku i pozbawianie robotników pracy i chleba. Wyrzucanym na bruk pracownikom tłumaczą z jednej strony właściciele kopalń, że zmusza ich do zmniejszenia wytwórczości spadek konsumcji i zbytu, z drugiej zaś strony sami sztucznie redukują rozmiary produkcji, by stworzyć konjunkturę na rzecz dalszych podwyżek ceny.

Tego rodzaju manewry, w najkrytyczniejszym dla społeczeństwa momencie, niczem nie dadzą się usprawiedliwić i winny spowodować jak najostrzejsze wkroczenie ze strony władz.

Nie jest do pomyślenia, by kartel węglowy tak bezceremonjalnie lekceważył interesy szerokiego ogółu konsumentów, żyjącego z radykalnie uszczuplonych dochodów. Przemysł węglowy korzysta z całkiem wyjątkowych, uprzywilejowanych taryf kolejowych, które w ostatnim czasie zostały obniżone, płace górników uległy już wielokrotnym redukcjom, nie mówiąc o pozbawieniu ich wielu innych świadczeń, do których kopalnie względem swych pracowników były obowiązane.

Dopóki rząd nie zrobi porządku w tej nieliczącej się z niczem polityce kartelu węglowego, nie może być mowy o poważniejszej obniżce cen artykułów przemysłowych, w których produkcji węgiel dochodzi do kilkudziesięciu procent kosztu (w przemyśle żelaznym do 50%, w ceramicznym 30%). Jak długo cena węgla, jako podstawowego artykułu w przemyśle i w każdym budżecie domowym nie stanie się przedmiotem bacznej i skutecznej kontroli ze strony powołanych do tego czynników, nie można będzie myśleć o wzroście konsumcji węgla, a temsamem o poważnym i trwałym wzroście zatrudnienia. Nieobliczalna polityka ciągłych niespodzianek ze strony właścicieli kopalń śląskich, wprowadza pod tym względem stosunki o daleko idących następstwach.

Życie gospodarcze.

Zapasy złota.

Według danych komitetu finansowego Ligi Narodów, zapasy złota w większych państwach przedstawiały się w styczniu b. r. w dolarach amerykańskich następująco: **Stany Zjednoczone** 4 miljardy 320 miljonów, **Francja** 3 miljardy 265 miljonów 322 tys., **Anglja** 683 miljony 353 tys., **Szwajcarja** 492 miliony 531 tys., **Hiszpanja** 433 miljony 43 tys., **Holandja** 415 milj. 57 tys., **Belgja** 361 milj. 528 tys., **Włochy** 306 milj. 314 tys., **Niemcy** 214 milj. 32 tys. **Rumunja** 56 milj. 668 tys., **Polska** 56 milj. 372 tys., **Czechosłowacja** 50 milj. 130 tys., **Jugosławja** 31 milj. 121 tys., **Austrja** 21 milj. 33 tys. i **Węgry** 16 milj. 888 tys.

Giełda krakowska.

Kraków, 3. 2. (PAT). Giełda bez obrotów. Waluty bez zmian.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 259; Londyn 30.35; N. Jork 8,923; N. Jork telegr. 8.927; Paryż 34.86; Praga 26.43; Szwajcarja 172.65; Berlin pryw. 212.10. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 80, 81; Ostrowiec ser. B 22.85; Starachowice 8.75. Tendencja utrzymana.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 42 i jedna czwarta, 42.10; 4 proc. inwest. 103 i trzy czwarte; 4 proc. dolarowa 57.35, 57.75; 7 proc. stabilizacyjna 55.50, 56 i jedna czwarta, 55 i trzy czwarte; L. Z. BGK. bez zmiany. Pożyczki przeważnie słabsze; listy utrzymane.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 8.92. Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 56 i jedna czwarta; dillonowska 62.87 i pół, 65.50: stabilizacyjna 54, 54 i pół; warszawska 39; śląska 43, 43 i jedna czwarta.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.19 i jedna czwarta; Londyn 17.56; N. Jork 5.17 i jedna ósma; Belgja 71.95; Włochy 26.44; Hiszpanja 42.40; Holandja 207.92 i pół; Berlin 122.90; Wiedeń 72.93, noty 59.47 i pół; Sztokholm 94.20; Oslo 90; Kopenhaga 78.45; Sofja 3.75; Praga 15.30; **Warszawa 57.85.**

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w piątek następujące ceny: Pszenica dworska czerwona 30.25—30.75, targowa staud. 26.50—27, czerw. dworsk 74/75 33—33.50, owies dworski stand. 14—15, fasola Wachtel 21—23, łubin żółty 12.50—13, niebieski 10.75—11.25, słoma prasowana 5.75—6, rzepik czyszczony słodki 54—56, mak niebieski z workiem 138—142, szary 128—132, seradella czyszczona po 2-nie 16—17, mąka pszenna okr. krak. 45% 53—54, otręby żytnie 8.25—8.75. Tendencja dla pszenicy lekko zwyżkowa, zresztą spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KATOWICACH.

Notowania giełdy zbożowej w Katowicach z dnia 1 b. m. przedstawiają się następująco: (Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtownym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych): żyto 17.50—18.50, owies jednolity 16.50, owies zbierany 15.50, mąka kartoflana 25.50, mąka pszenna grysikowa 50—51, mąka pszenna 65% 42.50—43.15, mąka żytnia do 65% 26—27, otręby pszenne średnie 9, otręby żytnie 8.50—8.75. Ogólny obrót 1.734 ton. Usposobienie spokojne.

Ciągnienie 3-proc. pożyczki budowlanej.

Onegdaj odbyło się ciągnienie 3-procentowej pożyczki budowlanej. Premje padły na numery następujące: **Zł. 250.000** Nr. 240862, zł. **50.000** Nr. 287304, zł. **10.000** Nr. 866082 655613 542086 250507 687769 375623 332479 686539 34248 757602.

Zł. 1.000 Nr.: 126437 686367 403818 438353 782417 754168 029540 756615 154837 469441 189608 682272 661511 9907 247995 50171 7383 101380 17470 718060 765530 326463 406940 534237 157614 170248 874825 38625 682625 90390 464878 53208 926518 871195 245806 157750 832032 935786 317451 771764 986306 977600 86002 876482 185651 733678 345914 460871 414466 314437 349492 18979 129173 410592 70569 209576 369497 736280 757017 297845 727181 78020 145558 336001 28518 522266 707826 585797 63851 770434 289347 290547 4638 100832 845691 490087 286382 127920 135000 992566 885614 545808 106697 663300 890229 747060 292153 192039 177128 949052 841349 786891 447584 359334 106628 675833 813219 565630 883016 286625.

Adolf Hitler



43-letni kanclerz, powołany przez 85-letniego prezydenta Niemiec. Dawni rywale i przeciwnicy (Hindenburg i Hitler kandydowali do godności prezydenta Rzeszy) teraz zgodnie walczą z wspólnym wrogiem, komunizmem.

Radjo.

Z praktyk Polskiego Radja.

W sprawie dziwnej polityki Polskiego Radja otrzymujemy następujące uwagi: „Była swego czasu głośna w prasie polskiej sprawa t. zw. „Błękitnych“ i t. zw. „Akcji Radjo Dzieciom“, którą prowadzono pod egidą p. Górskiej i Polskiego Radja. Radjosłuchacze i prasa zaprotestowali przeciw atakom na uczucia religijne społeczeństwa katolickiego, przeciw mętnym wykładom o nowej etyce seksualnej.

Koroną wszystkiego stał się kurs na który „Błękitni“ z różnych stron kraju udali się do Warszawy. W audycji z dnia 24 stycznia wyraźnie oświadczyli, że dotąd sprawy pomocy dla dzieci całkowicie były w zaniedbaniu, że dopiero „kilkudniowy“ kurs otworzył im oczy na rewelacyjne nowości. W Warszawie uczyli się pod kierunkiem p. Ewerta i pani Radlińskiej z Wolnej Wszechnicy, znanej ze swych wystąpień antyreligijnych. W tejże audycji zapowiedziano, że „miłosierdzie“ jest przeżytkiem, że dopiero od „Błękitnych“ zacznie się nowa era służby społecznej, nie związanej żadnemi względami religijnemi i narodowemi, opartej tylko na „człowieczeństwie“. Kurs był bardzo pracowity, bo uczestnicy zwiedzali świetlice prowadzone w duchu wolnomyślicielskim i socjalistycznym, a dla rozrywki bywali wieczorami w teatrach warszawskich, naturalnie z myślą o „dzieciach swoich“, które są głodne i biedne. Skąd „błękitni“ wzięli pieniądze na tę kosztowną eskapadę do Warszawy, kto i w jakich celach te rzeczy popiera? Czas jest, by wreszcie Polskie Radjo zrozumiało, że takie eksperymenty nie nadają się na teren radjowy i że taka radjowo-błękitna zabawa dziecinna, kosztem ofiar składanych dla dzieci, a nie na propagandę wolnomyślicielstwa i bezbożności, musi się źle skończyć. Radjosłuchacze protestują przeciw takiemu nadużywaniu ich cierpliwości i ich funduszów.

Zapytujemy generała Stankiewicza, prezesa Polskiego Radja, dlaczego mimo zapowiedzi nie została nadana przez radjo akademja ku czci Królowej Jadwigi, która odbyła się w Krakowie dnia 9 ub. m.? Dlaczego w ostatniej chwili odwołano transmisję? Jakie powody tu zadecydowały? (KAP.).

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 5 lutego.

Kraków (312.8). G. 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, kom. meteorologiczny; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Pogadanka dla rolników: dr. J. Sondel: „O przysposobienie handlo we szerokich rzesz włościańskich“; 14.20 Transmisja z Warszawy; 14.50 Poradnio dla rodziców i wychowawców; 15.10 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty; 16.45 „Kącik językowy“ — omówi dr. K. Nitsch, prof. Un. Jag.; 17 Transmisje ze Lwowa; 18.50 Program na dzień następny; 19 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko literackie: „Jeden Bobi i dwóch Bubi“ według Lopeza, w radjofonji p. Z. Jachimeckiej, w wykonaniu art. teatru im. J. Słowackiego; 20 I-sza część koncertu popularnego z Warszawy; 20.50 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 21 Transmisje ze Lwowa; 22 Muzyka taneczna i lekka; 22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warszawy; 23 Transmisje ze Lwowa.

Lwów (380.7). V-ta niedziela radjowa. G. 10 Nabożeństwo z Archikatedry obrz. łac. we Lwowie; 11.45 „Dzień polskiego misjonarza w Indjach południowych“; 16.25 „Echa IV. wesołej niedzieli radjowej“; 16.45 „Agata“ życzenia imieninowe; 17 Radjorewja dla dzieci; 17.35 Wesoły kąt dla żołnierzy i dla zmilitaryzowanych cywilów; 18 Feljeton „Koszałki opałki“; 18.25 „15 minut przy telefonie kawiarnianym“; 21 „Przepraszam, którędy idzie się na ulicę Kąpielną“; 21.15 „Nasz kabaret“ program Nr. 4; 23 „Nasz kabaret“ program Nr. 4; 23.50—24 Karnawałowy finał.

Warszawa (1411.8). G. 9.55 Program na dzień bieżący; 10 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. W przerwie: „Zagadnienia oświaty dla ludzi pracy w dobie obecnej; 14 „Pogadanka konkursowa z zakresu rolnictwa“ 14.20 „Z wierchów podhalańskich“, śpiewy i muzyka ludowa; 14.50 „Tanie żywienie drobiu“; 15.10 Koncert orkiestry mandolinistów; 16 Program dla młodzieży; 16.25 Płyty; 16.45 „Kącik językowy“; 17 Muzyka węgierska; 17.55 Program na dzień następny; 18 Muzyka taneczna. — W przerwie wiadomości bieżące; 19 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko z Krakowa; 20 Koncert popularny; 20.50 Wiadomości sportowe; 21 Dalszy ciąg koncertu; 22.55 Kom. meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr. A. Marchewka: „Co nam daje wiara św.“; 18.25 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“; 19.10 J. Kuncewicz: „Odrodzenie encyklopedyzmu“.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za luty.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

S. ✝ p.

Stanisław Drzewiecki

handlowiec

przeżywszy lat 40, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 2 bm. 1933 Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 4-go b. m. o godzinie 2 giej po południu, na który to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dnia 7 b. m. o godzinie 8 rano w kościele parafi. św. Mikołaja.

Strajk komunikacyjny w Irlandji.

Londyn 3 lutego. Strajk kolejarzy w Irlandji północnej rozszerza się w dalszym ciągu i przybiera groźne rozmiary. Do strajkujących kolejarzy przyłączyli się również pracownicy autobusowi. Celem utrzymania spokoju obsadzone zostały przez wojsko wszystkie większe ośrodik komunikacyjne.

Mac Donald przyjął przewodnictwo konferencji gospodarczej.

Genewa 3 lutego. Do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęło pismo premjera angielskiego Mac Donalda, w którem tenże wyraża zgodę na objęcie przewodnictwa światowej konferencji gospodarczej.

PONURA ZBRODNIA.

Paryż, 3 lutego. W Le Mans podczas nieobecności w domu pewnego adwokata zamordowane zostały w okrutny sposób jego żona i córka. Żona adwokata miała zmiażdżoną twarz, zaś córka jej była smasakrowana nożem i miała wydłubane oczy. Jak się okazało, czynu tego dokonały obie służące, które po zbrodni zabarykadowały się w ich pokoju. Zawezwana policja aresztowała obie zbrodniarki, które przyznały się do winy. Czyn swój motywują złem obchodzeniem się z niemi pani domu.

GŁODÓWKA 5-CIU TYSIĘCY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Nowy Jork 3 lutego. Wedle doniesień z Limy, w więzieniach w Peru wybuchła głodówka więźniów politycznych, którzy w ten sposób chcą uzyskać wolność. W głodówce bierze udział około 5 tysięcy więźniów politycznych.

Sniegu w górach coraz mniej.

W Alpach pada deszcz.

Po kilku dniach mroźnych i pogodnych, ziemie polskie ogarnął niż z dolnemi ciepłemi prądami, wskutek czego nastąpiło podniesienie się temperatury powyżej zera. Śnieg stał się mokry, odwilż najbardziej dała się we znaki na Pogórzu, gdzie pokrywa śnieżna prawie całkowicie znikła. Odwilż ogarnęła nietylko Karpaty, lecz również Alpy, gdzie ostatnio deszcz spadł do wysokości 1500 m. — W ostatnich dniach zanotowano w Karpatach zach. drobne lokalne opady, obecnie zaś donoszą nam z Karpat wsch., iż nowy opad śnieżny rozpoczął się wczoraj rano. W zachodniej części Karpat naogół pogodnie, w górach lokalne mgły, wiatry b. słabe. Znacznie zimniej niż w dolinach, dobre warunki śnieżne utrzymały się powyżej 800 m. Naogół jednak wycieczki narciarskie są uciążliwe, śnieg jest mokry i ziarnisty, miejscami zaś zbity. Najlepsze stosunkowo warunki są w grupie Klimczoka, Pilska, Wielkiej Raczy i na Turbaczu.

Na Podhalu śniegu niewiele, około 5 cm. Warunki narciarskie nieodpowiednie. W Zakopanem odwilż, pokrywa śnieżna wynosi 16—18 cm., pogoda słoneczna, wiatr halny ustał. Stacja w Zakopanem przewiduje nowe opady śnieżne.

Na Bukowinie pokrywa wynosi 30 cm. W górach zimniej, śniegu jest więcej: Hala Gąsienicowa 33, Morskie Oko 52, Chochołowska 15, Kościeliska 10, Kalatówki 28 cm. Śnieg mokry i ziarnisty, pokrywa jest nierówna, wycieczki narciarskie są wprawdzie możliwe ale uciążliwe i męczące, chwilowo warunki śnieżne niedogodne.

Plan finansowy rządu Daladiera.

Paryż 3 lutego. Nowy premjer **Daladier** wygłosił dziś po południu w Izbie, a **minister sprawiedliwości w senacie** expose rządu francuskiego. Rząd proponuje parlamentowi przeprowadzenie 3 etapów następujących: Opracowanie planu finansowego dotyczącego **uzgodnienia wydatków państwowych z dochodami, uregulowania budżetu**, a wreszcie **opracowania planu w sprawie popierania gospodarki narodowej.** Plan uzdrowienia finansów państwa będzie uwzględniał zdolność podatkową producentów, oraz będzie zawierał nowe postanowienia oszczędnościowe.

Nowy plan sanacji finansowej wniesie rząd **do parlamentu w przyszły wtorek** i w związku **z nim postawi kwestję zaufania.**

Działalność rządu w polityce zagranicznej mieści się w formule: **„Pragniemy bezpieczeństwa wszystkich narodów**, które jeśli chcą mieć równe prawa, muszą przejąć na siebie **równe zobowiązania“.**

Ostateczny skład sądu w procesie brzeskim.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) W składzie sędziów, mających rozstrzygać w apelacji sprawę b. więźniów brzeskich, zaszła ostatnio zmiana. Na miejsce sędziego p. Krasowskiego **wyznaczono na członka kompletu sędziego Wyczańskiego**

W ten sposób skład sądu przedstawiałby się następująco: przewodniczący sędzia **Gacek**, sędziowie wotanci **Chodecki i Wyczański.** W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny **wydawał bilety wstępu na salę rozpraw.** Ogółem przeznaczono do rozdania **108 biletów wstępu**, z czego **93 dla publiczności a zaledwie 15 dla prasy.**

Według obiegających pogłosek proces brzeski, który miał się zacząć w dn. 7 b. m. **może ulec odroczeniu**, a to skutkiem tego, że **paru adwokatów zachorowało.** Zmarł ś. p. **Eug. Śmiarowski, mec. Szurlej**, obrońca Witosa, musiał przelać swoją obronę na adw. **Urbanowicza.** Tymczasem Urbanowicz złamał nogę i leży chory. Mec. Urbanowicz miałby bronić pp. Witosa i Kiernika.

Plenarne posiedzenie Sejmu.

Znamienne oświadczenie pos. Rybarskiego.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się **plenarne posiedzenie Sejmu w sprawie budżetu.** Na sali zjawił się **cały rząd z premjerem na czele.** Galerje są puste, również **zainteresowanie wśród posłów słabe.** Widać to było podczas przemówienia generalnego referenta p. Miedzińskiego, którego nie słuchali nawet właśni adherenci klubowi. P. Miedziński przemawiał przeszło godzinę, charakteryzując poszczególne części budżetu.

W dyskusji zabrał głos pos. **Rybarski**, który scharakteryzował dzisiejszą sytuację budżetową, mówił o rozpiętości cen, o wielkiem obciążeniu podatkowem, wskazywał na poderwanie niezależności sądownictwa, podniósł, że w ustawie samorządowej dąży się do stworzenia z samorządu organów wykonawczych władzy administracyjnej.

Pod koniec oświadczył pos. Rybarski: „Źródłem siły narodu jest m. in. powaga i autorytet jego naczelnych instytucyj, **które są odbiciem jego woli.** Taką instytucją **nie jest Sejm dzisiejszy.** Nietylko dlatego, że istniejąca w nim większość powstała drogą nadużyć i że aparat sądowy, powołany do wyrokowania o tych nadużyciach swego zadania nie spełnia. Za cztery miesiące posłowie i senatorowie, zebrani w Zgromadzeniu Narodowem, mają dokonać wyboru Prezydenta. Źródłem władzy Prezydenta, który ma być czynnikiem, stojącym ponad partjami, powinny stać się izby ustawodawcze, pochodzące z wyborów wolnych od fałszerstwa i teroru. Tak przeprowadzone wybory są niezbędnym warunkiem tego, by przyszły Prezydent miał w dzisiejszem niezwykle ciężkiem położeniu narodu i państwa należytą powagę i znaczenie. **Od spełnienia tego warunku uzależniamy stanowisko nasze w sprawie aktu wyborczego Prezydenta“.**

Oświadczenie to wywołało bardzo silne poruszenie na sali, przedewszystkiem w kołach B. B.

Następnie przemawiał poseł **Czapiński** z P. P. S. **bardzo** rzeczowo, przytaczając rozmaite dokumenty.

B. B. unika wyjaśnienia sytuacji

w sprawie samorządu szkół akademickich.

Warszawa, 3. 2. (Telef. wł.) Pod koniec środowego posiedzenia Komisji Oświatowej Sejmu, w dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o szkołach akademickich **pos. prof. Komarnicki** z Kl. Nar. zażądał, ażeby przed przystąpieniem do dalszej dyskusji przeprowadzono **głosowanie nad pierwszym rozdziałem ustawy, obejmującem cztery artykuły.** Zawierają one **zasadnicze postanowienia** a zgłoszone do nich poprawki Kl. Nar. zmierzają do ustalenia samorządu szkół akademickich w dotychczasowych granicach oraz **zagwarantowania wolności nauki i nauczania, którą unicestwia art. 3 projektu, dający ministrowi prawo zwijania wydziałów, oddziałów i katedr bez zgody szkół akademickich.**

Przewodnicząca posłanka **Jaworska** z B. B. wyraziła wówczas **zgodę na żądanie posła Komarnickiego**, spodziewano się zatem, że obrady dzisiejsze rozpoczną się od **głosowania nad pierwszemi czterema artykułami.** Jednakże na wstępie referent **pos. Czuma** z B. B. oświadczył się **przeciwko głosowaniu** nad tym rozdziałem, motywując swoje stanowisko tem, że w związku z dalszemi artykułami mogą być przyjęte **poprawki, które zmienią charakter wszystkich czterech artykułów.** Przeciwko temu stanowisku **wystąpił poseł Komarnicki, poseł Staniszkis** z Kl. Nar. oraz poseł **Piotrowski** z PPS. Mówcy ci domagali się **przeprowadzenia głosowania w celu wyjaśnienia sytuacji**, gdyż kluby przez nich reprezentowane muszą zorjentować się, **jakie zasady dla całej ustawy ustalić pragnie większość, to znaczy B. B.**

Przewodnicząca pos. **Jaworska** poddała pod głosowanie wniosek posła Czumy o przystąpienie do dalszej dyskusji i odroczenie głosowania nad pierwszemi artykułami. Wniosek posła **Czumy przyjęto, uniemożliwiając w ten sposób niewątpliwie celowo, wyjaśnienie sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie sprawa samorządu szkół akademickich.**

Przystąpiono do rozpraw nad **art. 5.**, który mówi **o zebraniu ogólnem profesorów.** Z koncepcją rządowego projektu polemizował pos. **Staniszkis** z Kl. Nar., który na podstawie dotychczasowej praktyki wykazywał, **że zebranie ogólne profesorów ma inne znaczenie w szkołach mniejszych, to jest jednowydziałowych, inne zaś w szkołach wielowydziałowych.** Z natury rzeczy uprawnienia zebrania ogólnego w tych pierwszych muszą być większe, niż w drugich. Z tego powodu **kompetencje zebrań ogólnych powinny być pełniejsze a określenie ich powinno być pozostawione statutowi tych szkół. Również** pos. **Komarnicki** z Kl. Nar. poddał krytyce rolę, jaką projekt zamierza zakreślić ogólnemu zebraniu profesorów. Projekt **wprowadza radykalne zmiany** w sytuacji dzisiejszej **zmieniając** zebranie ogólne na jakiś organ szczątkowy.

Pos. Bryła z Ch. D. omawiał znaczenie ogólnego zebrania profesorów, podnosząc, że w niektórych szkołach zebranie ogólne posiada daleko idące kompetencje. Należy tu np. **Politechnika Lwowska**, w której do ogólnego zebrania należy **nietylko wybór rektora, lecz także zatwierdzanie budżetu, nominacje profesorów i t. d.** Wprawdzie jest to zakres może zbyt daleko idący, ale są szkoły, które mają pewne przywiązanie do tak pojętego ogólnego zebrania. Stworzyło to pewną **tradycję** i dlatego mówca proponuje jako poprawkę dodanie zdania: **„Poszczególne szkoły mogą w statucie rozszerzyć zakres działania ogólnego zebrania“.**

Przemawiał następnie **prof. Stan. Stroński** z Kl. Nar., podnosząc, że **artykuł 5 w brzmieniu** rządowem, będący jak gdyby osobnym **rozdziałem** ustawy jest **jednym z najzabawniejszych, jaki zdarzyło się mówcy spotkać w ustawodawstwie.** I inne artykuły tej ustawy są surowe, niepokojące, ale ten jest ich szczytem. Trzeba pamiętać, że nosi on **nagłówek „władza akademicka“** i że bezpośrednio potem dowiadujemy się, jaki jest zakres działania tych władz. Trzeba dalej pamiętać, że pod tytułem brzmi: „Zebranie ogólne profesorów“, — to jest około 100 ludzi bardzo poważnych. **Za chwilę zobaczymy, jakie oni wszyscy razem mają prawa.** Pierwsze zdanie mówi, że **zebranie ogólne profesorów składa się z ogółu profesorów**, drugie zdanie brzmi: **„Zwołuje je i przewodniczy mu rektor“.** A więc **zebranie nie może się nawet odbyć z jakiejkolwiek inicjatywy własnej**, np. jak to jest w art. 15. dotychczasowej ustawy, na żądanie **jednej rady wydziałowej.** Przewodniczy **tylko rektor**, nawet bez wymienienia zastępcy, jak w dotychczasowej ustawie, czyli **jeśli rektor pogniewa się i wyjdzie, lub nie przyjdzie, niema zebrania.**

Ustęp 2. tego artykułu zastrzega, że zebranie ogólne, jeśli już będzie zwołane, może tylko **rozpatrywać ogólne zasady nauczania.** Jedynie na żądanie ministra może wypowiedzieć opinję, czyli zwykle może ono tylko rozważać bez możności wypowiedzenia swego zdania w uchwale lub orzeczeniu. Trzeci ustęp artykułu piątego mówi, że **zgromadzenie wysłuchuje i rozpatruje bez podejmowania uchwał plan działania rady i sprawozdanie rektora, czyli wolno mu słuchać, słowem wolno kiwać głowami, byle nie w kierunku, wyrażającym sprzeciw.**

Pozatem ma to zebranie ogólne uchwalać **statut szkoły ale bez mocy prawnej, o ile nie zatwierdzi go minister.** Ponadto może uchwalić swój regulamin, ale ciekawa rzecz: **co może znajdować się w regulaminie takiego zebrania**, pozbawionego wszelkich praw. Najzabawniejsze jest to, że sprawozdawca poseł Czuma dodał jeszcze poprawkę, **wedle której rektor może zawiesić uchwałę zebrania ogólnego profesorów.** Jakaż to uchwała, pyta mówca, **chyba ta, że minister zażąda opinji zebrania, którą następnie rektor zawiesi.**

Takie oto są **skutki dążenia**, przyświecające **tej ustawie, aby obniżyć poziom działalności władz akademickich. Tu właśnie tworzy się tak zwaną władzę bez władzy.**

Przemawiał jeszcze poseł ks. Szydelski i natem dyskusję nad art. 5 zakończono.

Nieufność do senatu.

Przystąpiono do rozpatrywania art. 6. dotyczącego senatu. Przemawiał poseł Komarnicki, podkreślając nieufny stosunek projektu do najwyższej władzy akademickiej, jaką jest **senat, trafnie przez** prof. Estreichera nazwany **sercem szkoły.** Senat określa kierunek pracy pedagogicznej szkoły, uzgadnia działalność wydziałów, odgrywa rolę kierowniczą. Przez to, że rektor wchodzi w skład senatu, senat znajduje w nim oparcie. Uchwały najwyższej władzy akademickiej dochodzą do skutku w drodze **dłuższej nieraz dyskusji**, ale przez to są **bardziej przemyślane**, co wzmacnia autorytet władzy zarówno senatu jak i rektora. To też mówca **nie zgadza się ze stanowiskiem p. min. Jędrzejewicza, jakoby rządy senatu pociągały za sobą niedostateczną** odpowiedzialność zbiorową. Sytuacja jest taka sama, jak jest z **odpowiedzialnością solidarną rządu.** Członkowie senatu, którzy nie zgłaszają w związku z daną uchwałą votum separatum, ponoszą za nią pełną odpowiedzialność.

Przemawiał jeszcze poseł Bryla, Hrucki mawiał jeszcze poseł **Bryła** (Ch. D.), **Hrucki** (Ukr.), poczem obrady odroczono. Termin następnego posiedzenia nie jest jeszcze wyznaczony.

Polacy w górnośląskich radach nadzorczych.

Warszawa 3. 2. (Telef. wł.). Tygodnik „Jutro Pracy“ poda w najbliższym numerze z datą 5 b. m. nazwiska Polaków, członków rad nadzorczych górnośląskich koncernów przemysłowych, które w związku ze znanem wystąpieniem p. min. Zarzyckiego budzą powszechne zainteresowanie w Polsce. Według „Jutra Pracy“ są to nazwiska następujące: B. min. skarbu Jerzy **Michalski**, marsz. Sejmu Śląskiego Konst. **Wolny, Janusz ks. Radziwiłł, Juljan Twardowski, K. Chrzanowski, Ant. Wieniawski, Stefan** Zielewicz, Zygmunt Zielewicz, Hipolit Gliwic, **J. Zychliński, Alfred hr. Potocki, St. Okolski, J. Kiedroń, A. Garbiński,** Maciej Rogowski, A. Słaboszewicz, A. Wrzeszczyński, Karol hr. **Belina-Prażmowski i K. Wilhelm Scheibler.**

Powyższą listę należy uzupełnić uwagą, że z pośród wymienionych b. min. Kiedroń nie żyje, a pp. **Radziwiłł, Gliwic i Wieniawski** ogłosili, iż do rad nadzorczych górnośląskich przedsiebiorstw od jesieni ub. roku już nie należą.

POSEŁ RZPLTEJ NA KREMLU.

Moskwa. (PAT.). Nowomianowany poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie min. Łukasiewicz **złożył na Kremlu listy uwierzytelniające na ręce prezesa CKW. ZSRR p. Kalinina.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 24

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Oba te stawy łączyły swe bratnie wody stromo z górnego do niższego spływającym potokiem; oba, tak Morskie Oko,[1]) jak Czarny Staw nad Morskiem,[2]) szkliły się taflą wodną o tej samej barwie, podobne do górskich oczu, patrzących z zaczarowanego świata ku niebu.

Kiedy nasi turyści znaleźli się nad brzegiem jeziora, udali się zaraz do schroniska i złożyli w niem swoje plecaki; poczem resztę czasu, pozostałą do wieczerzy, zużyli na przechadzkę ścieżką wokoło stawu.

Po zjedzeniu kolacji w schronisku wujostwo, serdecznie żegnani, odjechali samochodem, a pani Wrażewska z synem udała się do zamówionego pokoju.

XIII.

W schronisku.

Nasz mały turysta, znużony marszem i wrażeniami, zasnął, gdy tylko głowę do poduszki przyłożył; a zbudził się późnym rankiem.

Zerwał się na równe nogi i zaraz rzucił pytanie:

— Dokąd idziemy dziś, mamo?

— Niestety, nigdzie — odparła pani Wrażewska. — Deszcz pada.

Ta wiadomość srodze Mirka strapiła. W koszuli, na bosaka podszedł do okna. W istocie nie było mowy o pójściu w góry, bowiem z poza chmur nawet ich widać nie było.

Stracił humor; ubrał się bez pośpiechu, poczem zeszedł z matką nadół do sali restauracyjnej na śniadanie.

Ale na szczęście dnia tego nie nudził się wcale, przysłuchiwał się bowiem z zaciekawieniem rozmowom turystów i ich opowiadaniom o górskich wyprawach.

A było w tem schronisku wielu sławnych tatrzańskich wspinaczy; wśród nich niejeden wybitny poeta, malarz, muzyk i człowiek uczony; wszyscy zaś znali się dobrze. To też pani Wrażewska co chwila witała się z jakimś dawnym znajomym.

Niektórzy z turystów wyglądali jak stare wilki, niedbali o wygląd, nieogoleni. Włóczyli się po schronisku z fajkami w zębach, z rękoma w kieszeniach, w wyświechtanych na skale spodniach z prążkowanego welwetu, w „trzewiczkach" na nogach, czyli w płóciennych pantoflach o sznurowej podeszwie, używanych specjalnie przy wspinaniu. Jedni ślęczeli nad mapami Tatr, drudzy rozprawiali o problemach nowych dróg, inni zaglądali do barometru, lub pochylając się ku oknu, szukali na chmurnem niebie zapowiedzi upragnionej pogody.

Mirek przyglądał się z zainteresowaniem ich strojom i przyborom; ważył ukradkiem w rękach oparte o ścianę ogromne, ciężkie czekany[1]); dotykał przewieszonych tu i tam zwojów grubych lin, któremi ci zdobywcy skał zabezpieczali się podczas wspinaczki; wpatrywał się w rozpiętą na ścianie mapę Tatr, szukając na niej przebytej w dniu dzisiejszym drogi... W jego wyobraźni cały świat zamknął się teraz w tych górach i zapełnił się wszystkiem tem, co miało jakiś związek ze sportem turystyki górskiej.

Po obiedzie wyszedł ze schroniska, aby pospacerować trochę w gumowym płaszczu po deszczu nad jeziorem.

Mir zdążył już pokochać szczerze górską przyrodę. Być może, iż miłość do niej po rodzicach odziedziczył; dość, że miłą mu ona była o każdej porze dnia, przy wszystkich odmianach pogody.

Lubił więc patrzeć na zamglone deszczem jezioro, pokrywające się miljonami kółek, jakie tworzyły się ciągle pod padającemi kroplami, a potem zwiększały się szybko, mnożyły i znikały, ustępując miejsca nowym; lubił przyglądać się jego pomarszczonej podczas wichru powierzchni, przez którą coraz to przebiegała falą sinego podmuchu, kreśląc na niej połyskujące, jak mora, zygzakowate smugi. Lubił śledzić bieg mgieł, gdy, wiatrem nisko pędzone, rozrywały się to tu, to tam i ukazywały nagle skrawki groźnych turni. Lubił wsłuchiwać się w odgłosy gór, w szmer rwących, wezbranych potoków, w urywany szum wichru, w pisk oddalony świstaka, w niespodziany plusk pstrąga na powierzchni jeziora, w stukanie na kamiennej ścieżce podkutej ciupagi turysty.

[1]) Morskie Oko — wielkością drugie w Tatrach: 33 ha pow.; 53.5 m. głęb.; 1393 m. nad p. m.

[2]) Czarny Staw nad Morskiem — najgłębszy w Tatrach; 21.32 ha pow.; 84.4 m. głęb.; 1584 m. nad poziom morza. Należy odróżnić Czarny Staw, położony 191 m. powyżej Morskiego Oka, od Czarnego Stawu Gąsienicowego pod Kościelcem. Niektóre nazwy stawów, jak: Czarny, Żabi, Zmarzły, Zielony, spotyka się w Tatrach wielokrotnie.

[1]) Czekan — rodzaj wysokiej laski z rączką, nakształt toporka, wydłużonego u jednego końca, a spłaszczonego u drugiego. Służy on do przerąbywania lodu i podobny jest do kilofa, używanego w kopalniach przez górników.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Farka.